Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 19 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 48 (1349)

GLATIS PR

Dom Towarowy
dla rolników województwa w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAP). Z inicjatywy powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" woj. łódzkiego uruchomiony będzie w Łodzi Dom Towarowy dla rolników.

Dom ten będzie posiadał m. in. specjalnie rozbudowany dział artykułów gospodarstwa wiejskiego, jak również biuro poradnictwa prawnego i rolnictwa.

Stypendia studentom
przyznał Centr. Zw. Spółdzielczy

WARSZAWA (PAP.). Centralny Związek Spółdzielczy przyznał studentom wyższych uczelni na rok akademicki 1948-49 ogółem 319 stypendiów.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu CZS uchwalono dodatkowo przyznać jeszcze 20 stypendiów dla słuchaczy szkół wyższych, czyli, że ogólna liczba stypendiów, przyznanych przez CZS studentom wyższych uczelni wzrosła do 339.

Przyjęcia w Belwederze
i w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP.). **Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu 17 bm. **ambasadora Rumunii** w Warszawie p. Ion Raiciu na audiencji pożegnalnej.

Dnia 17 bm. **premier Józef Cyrankiewicz** przyjął w Prezydium Rady Ministrów nowomianowanego **posła Szwecji** w Warszawie, p. Goestę Engzell.

Dnia 17 bm. podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów **Jakub Berman** przyjął nowomianowanego **posła Szwecji** w Warszawie, p. Goestę Engzell.

—o—

Zjazdy KP (b)
Białorusi i Litwy

MOSKWA. W Mińsku odbyło się otwarcie 19 zjazdu KP(b) Białorusi. Referat sprawozdawczy o pracy KC w ciągu minionych 8 lat wygłosił pierwszy sekretarz KC Gusarow.

Dnia 15 bm. w Wilnie rozpoczęły się obrady 6 zjazdu KP(b) Litwy. Obrady zjazdu toczą się w historycznym domu, w którym w roku 1918 proklamowana została władza radziecka na Litwie.

Referat sprawozdawczy o działalności KC za ubiegły okres wygłosił sekretarz KC — Snieczkus.

Kampania na rzecz pokoju w USA
Postępowe koła amerykańskie żądają porozumienia z ZSRR
Wallace demaskuje politykę zwolenników „zimnej wojny"

NOWY JORK (PAP.). **Centralna Rada Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej i Amerykańska Partia Robotnicza wszczęły nową kampanię na rzecz pokoju.**

Wstępem do tej kampanii było ogłoszenie deklaracji przeszło 70 wybitnych działaczy postępowych, wzywającej Trumana do przyjęcia propozycji Generalissimusa Stalina.

Znany pisarz Harry Word rozpoczął dwutygodniową podróż po USA, podczas której wygłasza odczyty na temat konieczności porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

ROBOTNIKOM USA NIEPOTRZEBNE SĄ BAZY

Występując na przyjęciu zorganizowanym przez Amerykańską Partię Robotniczą, Henry Wallace ostro potępił projekt paktu północno - atlantyckiego.

W przemówieniu swym Wallace podkreślił, że podczas, gdy gospodarka Stanów Zjednoczonych zmierza do powojennego kryzysu, Departament Stanu prowadzi tajną działalność za „dwupartyjną zasłoną" i wykorzystuje plan Marshalla w charakterze „kija, by otrzymać i wzmocnić bazy wojenne, skierowane przeciwko ZSRR".

„BAZA WOJENNA W NORWEGII — powiedział Wallace — NIE ZASPOKOI POTRZEB ROBOTNIKA W LOS ANGELOS. MILIONOWE WYDATKI NA CELE WOJSKOWE NIE DOPROWADZĄ DO LIKWIDACJI ZAPADAJĄCYCH SIĘ LEPIANEK W CHICAGO. ANI NIE POMOGĄ BIEDNYM ROLNIKOM W KANSAS".

Stalin proponuje zawarcie paktu pokoju i przeprowadzenie obustronnego rozbrojenia. Jednakże rząd nasz odpowiada dalszym dozbrajaniem się i dalszym stosowaniem „zimnej wojny".

„OŚWIADCZAMY, ŻE PIERWSZYM KROKIEM NASZEGO RZĄDU WINNO BYĆ PRZYJĘCIE PROPOZYCJI STALINA — JEGO TRZECIEJ PROPOZYCJI W OSTATNICH DWÓCH LATACH — osiągnięcia porozumienia we wszystkich spornych zagadnieniach, zawarcia paktu pokoju i obustronnego rozbrojenia.

Jeżeli tego nie uczynimy, naród amerykański zapłaci za to nowymi miliardami dolarów na „zimną wojnę" i zbliżymy się jeszcze bardziej do ekonomicznego kryzysu".

Artystycznie wykonany model kafaru parowego do wbijania pali — ofiarowany Kongresowi Zjednoczeniowemu przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Inżynierii Morskiej w Gdańsku

Dwukrotnie więcej niż przed wojną!

93 miliardy zł. na oświatę w 1949 roku

Warszawa (PAP). Dnia 17 bm. pod przewodnictwem posła tow. Popiela (PZPR) obradowały komisje skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty na rok 1949.

Referent preliminarza budżetowego tow. pos. Albrecht (PZPR) stwierdził, że **podstawowym zadaniem państwa ludowego jest zapewnienie możliwości kształcenia się oraz korzystania z dorobku kultury i nauki wszystkim obywatelom.**

Łączna suma wydatków na cele oświaty wynosi 84 miliardy złotych, oraz 9 miliardów w budżetach związków samorządowych. Na jednego mieszkańca wypada z tych kwot 4 tys. złotych, a więc — dwukrotnie więcej, niż przed wojną.

W sferze wpływów anglosaskich...

Terror szaleje w Iraku
Wyroki śmierci na działaczy komunistycznych

MOSKWA (PAP). — Cytując doniesienia bagdadzkiego korespondenta „dziennika „Al - Ahram" Agencja Tass donosi, że straceni zostali przywódcy Irackiej Partii Komunistycznej Zakki Muhammed Bassam i Jaguda Ibrahim Sadyk. **Zwłoki straconych wisiały przez kilka godzin w jednym z parków miasta.**

Przed dwoma dniami powieszeni zostali generalny sekretarz partii komunistycznej Iraku, Jusef Sulejman i Hussein Muhammed Alszabisi.

Zostali oni skazani na śmierć już w ubiegłym roku, jednakże po licznych protestach opinii publicznej ze wszystkich krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, karę śmierci zamieniono na długoletnie więzienie.

Obecnie wbrew tej decyzji patrioci irakcy zostali straceni na rozkaz premiera Iraku Nuri Saida.

Nieudana prowokacja!

Agencja Tass przygważdża kłamliwe »sensacje«
prasy angielskiej

Moskwa (PAP). W depeszy z Londynu agencja TASS przytacza wiadomość Reutera ze Sztokholmu jakoby „dość znaczne rosyjskie siły morskie ukazały się w rejonie Malmoe (na południu Szwecji).

Powołując się na rzekomo „miarodajne" informacje, Reuter wyliczył nawet okręty radzieckie zauważone jakoby w tym rejonie. Wszystko to przedstawiono jako „kontrdemonstrację" floty radzieckiej wobec wizyty, którą w ubiegłym tygodniu złożyły ścigacze angielskie w Tromsoe w pobliżu granicy radziecko - norweskiej.

Twierdzenie to — podkreśla Agencja TASS — potrzebne było kołom angielskim w określonym celu, który znajduje wyraz w końcowym zdaniu wiadomości: „Lange i Bevin (których spotkanie odbyło się ostatnio w Londynie) powinni niezwłocznie wziąć pod uwagę rzeczywistą sytuację i unikać zbędnych formalności".

Co się tyczy „wiarogodności" wspomnianych faktów, to agencja Reutera nazajutrz po podaniu swej kaczki o „okrętach radzieckich" musiała zakomunikować z Kopenhagi co następuje:

„Admiralicja duńska podała wieczorem 14 lutego, że okręty wojenne, które zarzuciły jakoby kotwicę u wybrzeży Szwecji dnia 13 lutego, były okrętami duńskimi, dokonywującymi zimowego rejsu ćwiczebnego. Prasa twierdziła, że były to rosyjskie okręty wojenne".

Delegacja chłopów polskich
bierze żywy udział w naradach przodowników rolnictwa Ukraińskiej SRR

MOSKWA (PAP) Jak już donosiliśmy, delegacja chłopów polskich, przebywających obecnie w Kijowie, brała udział w naradzie przodowników rolnictwa Ukrainy. Goście polscy wraz z uczestnikami narady przodowników wysłuchali referatu ministra rolnictwa ukraińskiej SRR —Mackiewicza, po czym zabrał głos członek delegacji polskiej Knothe.

Mówca w imieniu chłopów polskich podziękował uczestnikom narady za serdeczne przyjęcie. Złożył on również podziękowanie za braterską pomoc, udzielaną przez Związek Radziecki w czasie wojny i po jej zakończeniu.

Przyjechaliśmy do was z Polski, by obejrzeć wasze kołchozy i zapoznać się z waszymi osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi, by wykorzystać u nas wasze doświadczenie — oświadczył pos. Knothe.

Wzniesione przez Knothe'go okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i największego przyjaciela narodu polskiego — generalissimusa Stalina — zostały gorąco podchwycone przez zebranych.

Uczestnicy narady uchwalili jednogłośnie treść pisma do chłopów Polski Ludowej.

(Treść pisma podamy jutro).

Jugosławia pogwałciła
układ o przyjaźni z Rumunią

BUKARESZT (PAP) — Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Belgradzie Teodor Rudenco wręczył dnia 16 bm., w odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, notę rządu rumuńskiego.

Nota rumuńska stwierdza, że rząd jugosłowiański w brutalny sposób pogwałcił układ o przyjaźni zawarty między obu krajami. Z rozkazu władz jugosłowiańskich **ostrzeliwano rumuńską straż graniczną** i mieszkańców pogranicza.

Rząd rumuński posiada również niezbite dowody **nielegalnego przekraczania granicy przez agentów jugosłowiańskich w celach szpiegowskich.**

W Belgradzie udziela się azylu faszystom rumuńskim, którzy spiskują przeciwko obecnemu ustrojowi Rumunii.

W dalszym swym ciągu nota rumuńska odpowiada na zarzuty rządu jugosłowiańskiego w sprawie niezaproszenia Jugosławii do udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Treść odpowiedzi rządu rumuńskiego jak i opublikowanych, jednocześnie odpowiedzi rządów węgierskiego i czechosłowackiego jest zbliżona do odpowiedzi rządów ZSRR i Polski w tej samej sprawie.

Przedstawiciele USA uniemożliwiają
porozumienie w sprawie Berlina

MOSKWA (PAP.). Cała prasa radziecka zamieściła wczoraj depeszę Agencji TASS z Paryża, omawiającą wyniki posiedzenia Komitetu Ekspertów dla spraw walutowych i handlowych Berlina. Depesza ta nosi tytuł:

„Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych raz jeszcze zerwali możliwość porozumienia w kwestii berlińskiej".

Jak wiadomo, Komitet Ekspertów, o którym mowa wyżej, utworzony przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, w ostatnich dniach **przerwał obrady** w rezultacie odrzucenia przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych propozycji, wyłonionych przez Komitet.

TASS podaje obszerne sprawozdanie z obrad, stwierdzając, iż przedstawiciel amerykański wysunął nowe **żądania, wykluczające jakąkolwiek 4-stronną kontrolę operacji finansowych i handlowych w Berlinie.**

Nawiązując do faktu, iż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji przyłączyli się do stanowiska przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, TASS oświadcza: „Panuje tu opinia, iż przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji celowo zerwali prace Komitetu Ekspertów, dając w ten sposób jeszcze raz dowód, iż **potrzebne im są jedynie rozmowy** w sprawie porozumienia z ZSRR w kwestii berlińskiej, a nie samo porozumienie

Komuniści Francji, Belgii i Austrii
występują przeciwko agresywnym paktom i blokom

PARYŻ (PAP). — Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej publikuje komunikat, w którym zwraca uwagę na wzmożoną propagandę przygotowań wojennych, kierowaną przez koła imperialistyczne.

W obliczu akcji podżegaczy wojennych, którzy dążą do przekształcenia Francji w bazę militarną, skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — Biuro Polityczne wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się we wspólnej walce w obronie pokoju.

Jedność i akcja mas ludowych—to siła, zdolna do pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

WIEDEŃ (PAP.). W dniach 15 i 16 lutego odbyło się w Wiedniu plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii.

Sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i zbliżających się wyborów złożył sekretarz generalny partii Fürnberg.

Komitet Centralny **powitał z zadowoleniem ostatnie propozycje Generalissimusa Stalina** pod adresem USA oraz wystąpił przeciwko wszelkim próbom wciągnięcia Austrii do bloków zachodnich, podkreślając agresywny ich charakter.

BRUKSELA (PAP.). Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej omawiało na swym ostatnim posiedzeniu zagadnienia polityki zagranicznej, **witając z uznaniem odpowiedzi Generalissimusa Stalina** na pytania dziennikarza amerykańskiego Kingsbury Smitha oraz deklarację radzieckiego MSZ.

Nowe zwycięstwo greckiej armii demokratycznej

Ludność Seray'u wita entuzjastycznie
swych oswobodzicieli. — Paniczna ucieczka monarcho - faszystów

BUKARESZT (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje szczegóły ataku 6 dywizji greckiej armii demokratycznej na miasto Seray.

Już po pierwszym natarciu wojsk demokratycznych, **oddziały monarcho - faszystowskie opuściły w panice** szereg fortyfikacji i dzielnic miasta. W wyniku drugiego natarcia, wojska demokratyczne zdobyły centrum miasta.

Wszystkie kontrataki garnizonu monarcho - faszystowskiego, wzmocnione przez dodatkowe oddziały zmotoryzowane, zostały odparte.

Ludność entuzjastycznie powitała oswobodzicieli.

ULASKAWIENIE 9 OFICERÓW PRZEZ GRECKI RZĄD DEMOKRATYCZNY

BUKARESZT (PAP) —Agencja Elas Press donosi, że grecki rząd demokratyczny ułaskawił 9 oficerów armii monarcho-faszystowskiej, skazanych na karę śmierci.

W komunikacie rządowym podkreśla się, iż rząd uczynił to mimo, że okupanci amerykańscy i ich lokaje ateńscy mordują codziennie setki bojowników o wolność Grecji.

—o—

Zwycięski marsz
chińskiej armii ludowej

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej atakują Lu-Wei, ostatni przyczółek Kuomintangu na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang między Nankinem a Szanghajem.

Cały północny brzeg Jang-Tse-Kiangu na odcinku 2400 kilometrów znajduje się obecnie w ręku wojsk ludowych, które koncentrują się w kilku punktach dla sforsowania rzeki.

Dwaj księża-podżegali do mordów i rabunku

Banda NSZ i jej duchowi opiekunowie przed Sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy pięciu bandytów z NSZ-tu i dwóch księży, którzy również należąc do bandy, podżegali jej członków do napadów i morderstw, **rozgrzeszając od odpowiedzialności za przelaną krew i zrabowane mienie.**

Na wprost ławy oskarżonych, na której zasiedli **Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz i Kochański** oraz księża **Fertak i Łubiński**, ustawiono dwa stoły, na których znajdują się dowody rzeczowe — **cały arsenał broni, z której padały strzały, wymierzone w działaczy politycznych, wójtów i sołtysów, kolejarzy i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, broni, którą terroryzowano chłopów i kupców, zabierając im ich dobytek. Na stołach ułożono karabiny maszynowe, pistolety maszynowe i ręczne, granaty, ładunki dynamitu, rakietnice oraz zapasy amunicji.**

ŁAŃCUCH ZBRODNI

Pierwszy zeznający **Edward Markosik** przyznał się do zarzutów, ciążących na nim i wyszczególnionych w akcie oskarżenia. Dziewiętnastoletni przestępca złożył wyczerpujące wyjaśnienia, opowiadając Sądowi o swej działalności w randze „sierżanta" NSZ na terenie powiatów Mińsk Mazowiecki, Węgrów i Sokołów Podlaski. M. in. Markosik współuczestniczył w licznych napadach na posterunki M. O., na żołnierzy KBW, oraz w zwyczajnych napadach rabunkowych. Oskarżony opowiedział o zatrzymaniu na szosie pod Stoczkiem Łukowskim samochodów i furmanek z jadącymi na targ kupcami, którym bandyci zabrali 700 tysięcy złotych. **Również i spółdzielnie były przedmiotem napadów rabunkowych**, w których uczestniczył oskarżony przy czym — jak sam wyjaśnia — przy napadzie na samochody spółdzielni w Pruszkowie i Sinołęce pastwą rabunku padło pół miliona złotych, zaś w innych spółdzielniach zabrali bandyci towarów i gotówki na setki tysięcy złotych. Oskarżony opowiedział wyczerpująco o napadzie na sanatorium w Rudce, gdzie sam **pozbawił trzema strzałami życia Józefa Wolklewicza**, członka Polskiej Partii Robotniczej.

WSPÓŁPRACA DUCHOWNYCH Z BANDYTAMI

Mówiąc o osobie księdza Fertaka, Markosik podał szczegóły złowrogiej współpracy tego duchownego z bandą NSZ, potwierdzone zresztą w całej rozciągłości przez Józefa Łukaszewicza, który również zeznawał w dniu dzisiejszym.

Jak podali obaj oskarżeni, w początkach kwietnia 1948 roku, dowódca oddziału dywersyjnego, do którego należeli, odwiedził w Mrozach tamtejszego proboszcza — Kazimierza Fertaka, również należącego do NSZ. **Dowódca ów omawiał z ks. Fertakiem sprawę przybycia swego oddziału do kościoła, w celu umożliwienia NSZ-owcom wyspowiadania się i poświęcenia noszonych przez nich „ryngrafów". Ks. Fertak zgodził się na tę propozycję dowódcy bandy, uzgadniając z nim, iż dla lepszej konspiracji, oddział przybędzie do sąsiedniej parafii w Kuflewie, gdzie proboszczem był wówczas oskarżony ks. Wiktor Łubiński.**

Zawiadomiony przez ks. Fertaka **ksiądz Łubiński przychylił się bez zastrzeżeń do jego propozycji i w nocy z 14 na 15 kwietnia 1948 roku obaj przyjęli w kościele w Kuflewie 12-osobowy oddział NSZ.**

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NA DROGĘ MORDÓW — ZA DWA TYS. ZŁOTYCH

Bandyci wmaszerowali do kościoła uzbrojeni w broń maszynową, automatyczną i krótką. Całe uzbrojenie złożyli pod chórem zatrzymując przy sobie pistolety. Obaj księża wyspowiadali przybyłych, po czym **ks. Fertak poświęcił „ryngrafy", noszone przez bandytów.**

W dziesięciominutowym przemówieniu, wygłoszonym po poświęceniu ryngrafów, **ks. Fertak wezwał bandytów do kontynuowania przestępczej działalności, podkreślając, iż mordowanie „zwolenników obecnego ustroju" oraz napady na spółdzielnie nie są grzechem, a przeciwnie — jak się wyraził „świętym obowiązkiem każdego członka grupy dywersyjnej".**

Przedstawiając bandytom różne metody walki z ustrojem demokratycznym, **ks. Fertak zaliczył do nich również i morderstwa na działaczach demokratycznych, przy czym — powiedział duchowny — „walkę tę należy prowadzić aż do końca". Ks. Fertak przyjął też owej nocy od dowódcy bandy dwa tysiące zł za odprawienie Mszy Św. za jej pomyślność, zaś ks. Łubiński otrzymał tysiąc pięćset zł za światło kościelne.**

„STRZELANIE DO LUDZI — NIE JEST GRZECHEM"

Prokurator: Czy oskarżony miał skrupuły strzelając do swych współobywateli?

Edward Markosik: „Początkowo miałem, **ale po spowiedzi u ks. Fertaka i po jego przemówieniu, zmieniłem w znacznym stopniu mój pogląd na te sprawy. Zachęta otrzymana od ks. Fertaka i jego błogosławieństwo utwierdziły mnie w przekonaniu, iż nie jest grzechem strzelanie do ludzi innych przekonań".**

Również i Józef Łukaszewicz nie neguje swego udziału w licznych napadach wspomnianej bandy. M. in. opowiada szczegółowo, jak **własnoręcznie zastrzelił kolejarza Tadeusza Mojnowskiego**, którego bandyci napotkali podczas jednej ze swych wypraw w teren. Łukaszewicz na zlecenie swego przełożonego, **przystawił Mojnowskiemu pistolet do głowy i jednym strzałem pozbawił go życia. „Ten kolejarz niczego się nie spodziewał" — zeznał cynicznie przed Sądem NSZ-towski bandyta, którego wyjaśnienia zamknęły pierwszy dzień procesu.**

Jedno z marshallowskich „dobrodziejstw"

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Europie Zachodniej

Brytyjskie ministerstwo pracy ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii powiększyła się w ciągu stycznia rb. z 327.200 osób do 375.700 osób.

Dzienniki zapowiadają dalszą redukcję pracowników, zwłaszcza w przemyśle samochodowym.

Kraje demokracji ludowej idą naprzód

Rozwój gospodarki nowych Węgier

w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego

18 lutego mija rok od chwili podpisania umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Republiką Węgierską.

Od pierwszego dnia po wyzwoleniu Węgier, Związek Radziecki okazywał znaczną pomoc przy odbudowie gospodarki węgierskiej, zrujnowanej w czasie wojny przez hitlerowskie rządy. Miniony rok, był rokiem dalszego zacieśnienia się współpracy między Związkiem Radzieckim a ludowo-demokratycznymi Węgrami.

W kilka miesięcy po podpisaniu umowy radziecko - węgierskiej, rząd węgierski z inicjatywy węgierskiej partii komunistycznej, zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o obniżenie sumy reparacji wojennych. Związek Radziecki i tym razem przyszedł z pomocą narodowi węgierskiemu. W nocie zawierającej odpowiedź rządu ZSRR, Mołotow oświadczył: — „Powodowany chęcią ułatwienia Węgrom odbudowy i rozwoju gospodarki Republiki Węgierskiej i biorąc pod uwagę przyjacielskie stosunki, jakie łączą nasze kraje, rząd radziecki postanowił z dniem 1-go lipca br. obniżyć o 50 proc. sumę pozostałych do uiszczenia spłat z tytułu reparacji wojennych.

W sierpniu 1948 roku minął rok od dnia uchwalenia 3-letniego planu odbudowy ekonomicznej kraju. Osiągnięcia pierwszego roku znacznie przekroczyły cyfry, przewidziane planem. Już w pierwszym roku przemysł węgierski przekroczył plan o 4,5 procent. Wkrótce okazało się, że plan trzyletni może być wykonany w dwa i pół lata. Na okres sierpień — grudzień 1948 r. został opracowany specjalny plan, umożliwiający wykonanie najważniejszych zadań ostatniego roku planu trzyletniego już w r. 1949.

Produkcja przemysłowa w drugim półroczu 1948 r. była o 23 proc. wyższa od odpowiedniego okresu 1938 r. Produkcja rolnicza również przewyższała wskaźnik przedwojenny.

Nowym przykładem współpracy między Związkiem Radzieckim a Węgrami, stała się radziecko- węgierska umowa handlowa, zawarta we wrześniu 1948 r. Umowa ta, przewidująca wymianę towarów i surowców na sumę 150 milionów dolarów, ułatwi Węgrom wykonanie planu trzyletniego w ciągu dwu i pół lat.

Do dalszego rozwoju i pogłębienia stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami, przyczyni się niewątpliwie utworzenie **Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Bułgarii, Węgier, Polski, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji.** Utworzenie tej Rady **stanowi dowód pomyślnego rozwoju zupełnie nowych, opartych na demokratycznych podstawach, stosunków między państwami.**

Prasa radziecka o Uniwersytecie Jagiellońskim

„Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta J. Makarenki o Uniwersytecie Jagiellońskim w Polsce. Korespondent opowiada o wielkich przemianach, jakie zaszły na tym najstarszym polskim Uniwersytecie.

Przed wojną — pisze Makarenko — na Uniwersytecie Jagiellońskim ilość studentów rekrutujących się ze środowiska robotniczego i chłopskiego nie przekraczała 10 procent. Nie lepiej przedstawiała się również sytuacja w innych wyższych zakładach naukowych Polski. Obecnie młodzież robotnicza i chłopska stanowi większą część studentów, a na młodszych kursach stanowi ona przytłaczającą większość!

Przeszło dwukrotnie wzrosła ilość młodzieży akademickiej w porównaniu z okresem przedwojennym. W ciągu ostatnich lat znacznie rozszerzono katedry agronomii, medycyny, chemii i przyrodoznawstwa.

Uniwersytet wyzwolił się spod wpływu najbardziej reakcyjnych profesorów i przeobraża się stale zgodnie z wymaganiami współczesności.

Stwierdzając, że uniwersytet krakowski był przed wojną rozsadnikiem reakcji, korespondent podkreśla, iż walka ideologiczna na uniwersytecie nie jest bynajmniej zakończona.

Wykładowcy pewnych nauk społecznych wychodzą przeważnie z założeń burżuazyjnych i antymarksistowskich. Antynaukowe wpływy burżuazyjne odbijają się również poważnie na wykładaniu dyscyplin specjalnych, przede wszystkim biologii. Wśród biologów uniwersytetu krakowskiego nie mało jest jeszcze wyznawców formalistycznego kierunku w genetyce, zwolenników teorii Mendla i Morgana.

Rozmaite są formy wpływu ideologicznego reakcji na młodzież akademicką. Już sam fakt — pisze Makarenko — że na wydziale teologicznym studiuje 500 osób, ma swą wymowę. Uniwersyteckie organizacje klerykalne rozmaitymi sposobami przyciągają do siebie młodzież.

Mimo to, pisze na zakończenie korespondent, proces przeobrażenia Uniwersytetu Jagiellońskiego sięga głęboko. Proces ten otwiera przed uniwersytetem szerokie perspektywy na przyszłość.

Komunikat

KW PZPR Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury zawiadamia, że dnia 19 lutego b. r. o godz. 9 w świetlicy własnej odbędzie się odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej przy Komitetach Powiatowych i Miejskich.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PZPR Wydz. Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi

na marginesie

Thiers i Moch

„Socjalistyczny" minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a — Jules Moch ma już na swym koncie tak wiele niezwykłych czynów i zarządzeń, że śmiało porównać go można nie tylko z weimarskimi „socjal-demokratami" w stylu Noskego, Scheidemanna czy Seweringa, lecz nawet z tak „zasłużonymi" mężami stanu, jak np. Stołypin lub Protopopow.

Jednym z ostatnich rekordów płodnej działalności p. Mocha był zakaz... wyświetlania filmu dokumentarnego, francuskiej Rewolucji Lutowej r. 1848. Film był zrealizowany na podstawie ówczesnych rysunków i litografii, których autorem był w głównej mierze znakomity karykaturzysta — Daumier. Warto zaznaczyć, że po zdławieniu Rewolucji Lutowej, francuski rząd reakcyjny, stosując tysiączne represje i szykany wobec wszelkich przejawów ruchu wolnościowego, nie zabronił przecież reprodukowania karykatur Daumiera.

Ale p. Moch „socjalista" spod znaku Leona Bluma, poszedł dalej, niż jego burżuazyjni poprzednicy sprzed 100 lat. Pan Moch zakazał wyświetlania historycznego filmu ze względu „na niesprzyjający klimat społeczny"(!). Pod silnym naciskiem opinii francuskiej zakaz został ostatecznie cofnięty, pod warunkiem jednak, że ostatnie zdanie mówionego komentarza ulegnie skreśleniu.

Cóż to takiego stało się solą w oku „socjalistycznego" ministra i przedmiotem jego surowych zakazów?... Oto treść tego komentarza wraz z „inkryminowanym" zdaniem ostatnim:

„Pan Thiers gasi jedno po drugim światła lutowe: zniesiono głosowanie powszechne i uciśnieni milczą; koniec wolności prasy. Pozostajemy pod znakiem gaszenia wszystkich swobód. Chcą zgasić wszystkie ze słońcem włącznie. W ten sposób zdławili i samą Republikę. Droga do Napoleona stoi otworem. Trzeba będzie dwudziestu lat wojen, walki i nędzy, by tyrania raz jeszcze została zmieciona z powierzchni ziemi, by znowu Republika... **Ale historia ta nie jest skończona"...**

Właśnie to ostatnie zdanie wywołało ministerialny gniew p. Mocha. Wyczuł snać w tym zdaniu i w całym kontekście jakieś aluzje i przytyki do swoich własnych „zasług" w dziale gaszenia swobód republikańskich. Inde ira — stąd gniew, jak mawiali staro żytni.

Historia z filmem historycznym jeszcze raz obnażyła prawdziwe oblicze polityczne p. Mocha i jego kompanów z partii Leona Bluma. Trudno się oprzeć wrażeniu, że to oblicze jest jeszcze szpetniejsze, niż oblicza Thiersów, Cavaignaków i im podobnych waletów reakcji z roku 1848.

B. D.

W. Ażajew 60

Daleko od Moskwy

— Nie chcę się wgłębiać w wasze możliwości — powiedziała Tania, usiadła w fotelu i zimno patrzyła na uśmiechającego się o czerwonych policzkach kierownika zaopatrzenia. My jutro wychodzimy na trasę i wszystkie zasadnicze rzeczy muszą być nam dzisiaj wydane. Resztę zaś możecie wysłać w ślad za nami.

— Nie zdążyli tę dziewczynę mianować naczelnikiem, a natychmiast straciła połowę swoich przyjemnych zalet. — mówił Fiedosow, a jego ciemne oczy błyszczały. W obecności Tani rozmowa jego była żywsza niż zazwyczaj i zdawało się, że delektował się każdym swoim słowem.

— Moje zalety nie zostają załączone do zapotrzebowań i nie powinny was interesować. Zgadzam się zamienić w Babę Jagę, ażeby otrzymać potrzebne materiały. Proszę mi je wydać. Macie takie rozporządzenie. Czy też mam znów pójść do Beridzego i poskarżyć się na was.

— Wyobraźcie sobie Aleksy Mikołajewiczu, że Tanieczka zdążyła poskarżyć się na mnie głównemu inżynierowi, a ten nie liczył się z dzisiejszym uroczystym dniem i nagadał mi masę przykrych słów. Mam zgagę, jakbym się najadł solonego łososia.

— Ma rację — powiedział Kowszow, gdy przejrzał spis materiałów zapotrzebowanych przez Tanię. Wykreślić można bardzo mało, tylko drobnostki, które tutaj zaznaczyłem. Poza tym na zapotrzebowaniu jest decyzja głównego inżyniera. Czy to nie jest wiążące dla was, dlaczego więc sprzeciwiacie się?

— Wiążące, bardzo wiążące — Fiedosow wziął ze stołu arkusze i westchnął — ach jacy wy jesteście nudni czy w ogóle z wami można prowadzić jakąś rzeczową rozmowę? Lepiej byście się zapytali skąd ja to wszystko wezmę.

— Nie udawajcie. Wszystko macie schowane w waszych zakamarkach, — prawie złośliwie powiedziała Tania. — Po prostu wam żal jest coś oddać. Wam napewno śni się, że rurociąg zostaje zbudowany z powietrza, a wasze składy zamknięte są na klucz i zapełnione wszelakim dobytkiem. Robicie się bardziej skąpi od Libermana.

— No dobrze, proszę się nie gniewać Tanieczka. Ze skóry wyskoczę ale całkowicie was zabezpieczę, — naczelnik zaopatrzenia pochylił się ku dziewczynie i czule ją objął.

— Powiem dziękuję dopiero po tym jak wszystko otrzymam, — odsunęła się od niego Tania.

— To znaczy, że jutro ruszamy w pochód — zapytał ją Aleksy. A jak będziemy was żegnać?

— Żegnać? — zapytała Tania i westchnęła.

— Troski różne mnie gryzą. Wszak jestem bezdomna. Gdzież ja mogę wam urządzić pożegnanie?

— U mnie! ucieszył się Fiedosow. — Właśnie zbiera się swoje grono. Zaprosimy również Jerzego Dawidowicza.

— Z jakiej racji? wspominacie Jerzego Dawidowicza— podejrzliwie spojrzała na niego Tania.

Filimonow i Liberman przerwali rozmowę. Wstąpili po Aleksego, ażeby razem pojechać na Start. Na widok Libermana Fiedosow spochmurniał. Liberman przywitał się z Aleksym, Tanią, a na niego nawet nie spojrzał. Naczelnicy zaopatrzenia byli w stanie ciągłej wojny i w zarządzie krążyły dowcipy o kawałach jakie sobie nawzajem odrabiają.

Fiedosow na chwilkę odwołał Aleksego na stronę: Przyjdźcie rzeczywiście wieczorem. Przecież dzisiaj jest święto. Trochę wypijemy, pogadamy amatorzy mogą pograć w karty. W ogóle powinniście więcej bywać wśród ludzi, żyjecie jak mnich to nie ma sensu. Sprowadzę także Jerzego Dawidowicza oraz Tanię.

— Nie wiem — powiedział Kowszow.

— Pewna dziewczyna ma do was słabość, — kusił go Fiedosow i dodał żartobliwie: — zresztą ja też zalecam się do tej dziewczyny, ale z waszego powodu nie mam u niej szczęścia. Zresztą nie żywię do was żalu.

— Wątpię czy uda mi się dzisiaj przyjść. — odmawiał Aleksy. Pomyślał sobie, że dziewczyną która się nim interesuje — jest napewno Żenia. — Za zaproszenie dziękuję. Postaram się przyjść.

Tania śmiała się zaraźliwym śmiechem odrzucając w tył głowę, a Liberman mruczał.

— Nie ma w tym nic śmiesznego. Wam się podoba, że ten typek się znęca nade mną.

— Kto się nad wami znęca? — wtrącił się Kowszow. — Patrzył z zadowoleniem na śliczną, opromienioną uśmiechem twarz dziewczyny. Pomyślał: Trzeba będzie koniecznie pójść do Fiedosowa razem z Beridzem i Tanią.

(D. c. n.)

Od frontu neony — od tyłu nędza!

Jak żyje Hamburg, największy port Niemiec

(Od specjalnego korespond. „Głosu")

Hamburg — w lutym

Kto po ciemnicy zachodnich dzielnic Berlina, znajdzie się nagle (i to wieczorem) w największym przed wojną portowym mieście Niemiec, w **Hamburgu**, ten przystanie w pierwszej chwili oszołomiony mnogością świateł ulicznych i reklamowych różnobarwnych neonów.

Świetlne napisy: Bar - Kawiarnia - Dancing - Kabaret powtarzają się zarówno na An der Alster, jak i w osławionej dzielnicy szynków portowych — Sankt Paoli, różniąc się chyba tylko nazwą, no, i wyglądem oczekujących przed wejściem samochodów.

Hamburczyk zna te lokale na wylot: wie, gdzie bywają oficjalnie przedstawiciele władz okupacyjnych i wie również gdzie ich można spotkać „prywatnie". Wie, które lokale są dla spekulantów większego kalibru, a które dla międzynarodowej zbieraniny, wyrzuconej falami wojny na brzegi Niemiec i szukającej tu wciąż jeszcze łatwego zarobku.

SPEKULACJA PANUJE WSZECHWŁADNIE

Wystarczy przejść ulicami Hamburga za dnia, lub wieczorem, aby przekonać się, czym żyje to, tak bardzo przez zachodnio - niemiecką prasę zachwalane miasto — **spekulacją.**

Wprawdzie wystawy sklepowe zadziwiają mnogością i różnorodnością towarów, ale wystarczy spojrzeć na ceny, aby zrozumieć, dlaczego ruch panuje tylko na ulicach i przed wystawami, a nie w samych sklepach, dlaczego robotnik hamburski omija z niechęcią jaskrawo oświetlone knajpy, a szuka małej piwiarni, gdzie ceny liczone są jeszcze na fenigi, a nie na dziesiątki marek.

CENY I PŁACE

Porównajcie **ceny i płace.** Przeciętny zarobek robotnika w Hamburgu wynosi 170 do 200 marek, tyle właśnie, ile kosztuje jeden lepszy obiad na dwie osoby w lokalach dla „schieberów". Jest to również cena dwóch koszul lub jednej pary używanych spodni, lub, jeśli kto woli, lichego damskiego swetra. Gdybyż jeszcze wszyscy robotnicy Hamburga mieli zajęcie i gdyby zarobki były regularnie wypłacane!

Gdzież tam! Moi informatorzy w Hamburgu wskazali mi na **wzrastającą z miesiąca na miesiąc liczbę bezrobotnych,** których udziałem jest również **bezdomność,** jakoże 60 tysięcy pozbawionych pieniędzy hamburczyków gnieździ się w **bunkrach lub barakach,** czekając już trzeci rok na przyobiecany przydział mieszkań. Ale mieszkania są zajęte. Te lepsze przynajmniej. Ulokowała się w nich albo finansjera nowych czasów, ta właśnie, która zapełnia nocne lokale i płaci lekką ręką po 100 marek (12 dolarów wg kursu dnia) za prawo zajęcia miejsca przy stoliku Sylwestrowym, albo też „**arystokracja**" **hitlerowska** która po komedii denazyfikacyjnej **na nowo się panoszy** w portowych miastach Niemiec.

WYMOWNE SPRAWOZDANIE

Właśnie wpadło mi w ręce, podczas pobytu w Hamburgu, **sprawozdanie,** ogłoszone przez Urząd do Spraw Denazyfikacji miasta Bremy, sąsiadującego z Hamburgiem. Bardzo to **pouczające** sprawozdanie: mówi ono o tym, jak dalece wszystkie instytucje życia publicznego i co gorsze, cały ich zarząd, przesiąknięty jest w cztery lata po zakończeniu wojny **hitlerowską zgnilizną.** Posłuchajcie tylko: na 955 urzędników wymiaru sprawiedliwości — 45 proc. to dawni aktywni hitlerowcy, w szkolnictwie jest ich na 2.417 osób — 40 proc., na poczcie — 36 proc., w urzędach pracy — 24 proc., a w Głównym Zarządzie Finansów — aż 61,5 proc.! Nie znam statystyki Hamburga pod tym względem, ale, jak mnie zapewniali Hamburczycy, wart Hamburg Bremy, a Brema Hamburga.

DYGNITARZE SPOD ZNAKU SWASTYKI

Dygnitarze spod znaku swastyki są dygnitarzami i dzisiaj. Znają ich kelnerzy w hamburskich lokalach i nierzadko (zapewne z przyzwyczajenia) usłyszeć można rzucone służbiście przez kelnera: „Jawohl, Herr Obergruppenführer!" pod adresem tęgiej tuszy gościa, studiującego kartę win. Dygnitarze ci popierają się wzajemnie i polecają swoich ludzi na wolne posady, co, obok stagnacji gospodarczej, jest jeszcze jednym powodem, dla którego robotnik hamburski, a jeszcze, Boże broń, antyfaszysta darem nie rozgląda się za pracą.

To też ani światła neonów 30 lokali na Sankt Paoli (ponad sto kończy swoją egzystencję w lutym), ani dobiegająca z knajp muzyka, nie potrafią przesłonić martwego, przeżartego nędzą oblicza olbrzymiego miasta.

FALA ROZGORYCZENIA

Rozgoryczeni są nie tylko robotnicy, którzy widzą 38 miln. m sześc. nieuprzątniętego gruzu na ulicach swego miasta i wiedzą, że wszelkie plany jego odbudowy są w obecnych warunkach — **utopią,** rozgoryczeni są również i hanzeatyccy kupcy, którzy byt i rozwój swoich przedsiębiorstw pragnęliby gruntować na stosunkach ze Wschodem, partnerem olbrzymiego zasięgu.

Kupcy hamburscy. Pachniało kiedyś w ich składach kawą, łamały się półki od obfitości owoców południowych, konserw, towarów, tekstylii, łączyły ich rozległe stosunki i koneksje z kapitałem wszystkich części świata. Czyżby się miała zmienić ich wiara w potęgę pieniądza, w pomoc możnych zamorskich przyjaciół, w pomoc Marshalla?

AMERYKAŃSKA „FILANTROPIA" — A DOLARY

Plan Marshalla. Właśnie o nim wyraził się bardzo sceptycznie pewien ongiś zamożny patrycjusz hamburskiego kupiectwa.

— „Filantropia" amerykańska, rzekł, oparta jest ściśle na wyrachowaniu dolarowym, niepozwalającym na poniesienie jakichkolwiek strat. Tak właśnie jest i z nami: wprawdzie Niemcy Zachodnie mają otrzymać w ramach Planu Marshalla w roku 1949 — 4,3 miliardy marek zachodnich, ale w tym samym czasie musimy wypłacić na t. zw. koszty okupacji stref zachodnich 4,54 miliardy marek. Zatem, ile mamy faktycznie dopłacić do Planu Marshalla?

* * *

Gdy późnym wieczorem wracałem do hotelu, gasły już światła w szynkach i milkła muzyka. Gdzieniegdzie słychać było pijacki wrzask, hałaśliwie opuszczali knajpy „międzynarodowi" policjanci w granatowych mundurach, jakieś cienie snuły się po rogach, w zaułkach kobiety natrętnie zaczepiały przechodniów. Mgła zawisła nad kanałami portu, których martwotę rozpraszały jedynie ryki syren brytyjskich stateczków strażniczych. W mgle i w nocy rozpłynęła się **fasada błyszczącego blichtru:** poza murami ocalałych kamienic i w parterowych drewnianych domkach dzielnicy portowej, w zimnych nieopalonych mieszkaniach pozostała **nędza i bezrobocie,** odwrotna, ale i **właściwa strona życia Hamburga — miasta bez przyszłości, portu bez statków.**

Leopold Marschak

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES" W WARSZAWIE

Pełne artyzmu figury hutników. Jest to dar hut Zabrze i Gliwice

Model latarni morskiej z Helu i Szczecina na Wystawie „Kraj i Kongres" w Warszawie

To i owo

Ofensywa i odwrót

Najpierw ulicą małego walijskiego miasteczka Abertyswyth przejechała motopompa straży ogniowej, zapowiadając głuchym wyciem syreny rozpoczęcie widowiska. Później ulicą przemaszerowała orkiestra kobziarzy, ubrana w paradne stroje, dalej odświętnie ubrany oddział piechoty, wreszcie samochód ciężarowy, udekorowany transparentami, wzywający ludność do ochotniczego wstępowania do wojska.

Na trybunie stał Emanuel **Shinwell,** minister wojny rządu brytyjskiego. Obok niego burmistrz, generał, kilku oficerów... Normalnie — jednaz wielu kampanii rekrutacyjnych, jakie odbywają się w całej W. Brytanii.

Defilada trwała już kilka minut i jakoś obeszło się bez żadnego zgrzytu. Twarz Shinwella z początku zasępiona rozjaśniła się. Pamiętał inne podobne wystąpienia, które odbyły się mniej szczęśliwie.

W Preston w Shrewsbrg, w Edynburgu, gdzie na trybunę zrzucono z dachów ulotki, protestujące przeciw wojennej polityce rządu i domagające się prowadzenia polityki pokojowej, gdzie manifestowały wzburzone tłumy przeciw walce z robotnikami malajskimi, i gdzie, jak w Edynburgu, w ciągu całego tygodnia rekrutacyjnego zwerbowano tylko jednego ochotnika i ten został odrzucony z powodu „niedorozwoju umysłowego".

Shinwall uśmiechał się z radosną nadzieją. Może tutaj, w tym małym miasteczku walijskim obejdzie się wreszcie bez żadnego „wpadunku".

Nagle rozległ się potężny śpiew, dochodzący z za rogu ulicy. Miarowy tupot nóg żołnierskich zmącony został coraz silniejszą wrzawą. Z za rogu w szyku wojskowym wyszli również żołnierze, ale jacyś dziwni. Uhrani w średniowieczne, zbroje, blaszane miecze i drewniane tarcze, z walijską pieśnią narodową na ustach przemaszerowali studenci. Na dany znak przed trybuną wznieśli w górę tarcze, na których widniały napisy:

„Chcemy nowych domów zamiast armat! Żądamy pokoju, a nie wojny!".

Uśmiech na twarzy Shinwella zmienił się w grymas.

„Znów ta przeklęta ofensywa pokojowa" — wymamrotał pod wąsem, głosem pełnym oburzenia. I mówiąc gwarą wojskową wykonał planowy odwrót na zgóry nieprzygotowane pozycje.

Co zdziałaliśmy i nasze zamierzenia na przyszłość

dla ochrony zdrowia ludności miast oraz wsi

Pod przewodnictwem posła tow. Krygiera (PZPR) obradowała **Komisja Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego** nad preliminarzem budżetowym **Ministerstwa Zdrowia na r. 1949.**

Kierunek polityki zdrowotnej Ministerstwa zmierza: do stopniowego wprowadzenia planowej gospodarki na odcinku służby zdrowia, zaostrzenia walki z gruźlicą, pogłębienia troski o zdrowie matki i dziecka, szkolenia kadr oraz demokratyzację całego aparatu.

Omawiając zakres działalności, poseł Kurpiewski (SL), dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość, sprawozdawca podkreśla, iż w celu wychowania kadr fachowych Ministerstwo otworzyło poza 6 wydziałami lekarskimi na uniwersytetach — 3 akademie lekarskie w Gdańsku, Bytomiu i Szczecinie. Wykwalifikowanych pielęgniarek mamy obecnie 9.367, wobec 6.674 w r. 1939. Ilość łóżek w szpitalach z 21 na 10 tys. mieszkańców przed wojną wzrosła do 36 na 10 tys. mieszkańców. W roku bież. ilość łóżek szpitalnych wyniesie 90.000. Ośrodków zdrowia było przed wojną zaledwie 482, obecnie jest ich 1.200.

Następnie sprawozdawca omówił zagadnienie walki z chorobami, stwierdzając, iż połowę całego budżetu a mianowicie 5.267.306.000 zł. Ministerstwo przeznaczyło na ten cel. Na walkę z gruźlicą w roku ub. wydatkowano 640 milionów zł., obecnie preliminuje się 1.490.000.000 zł. Na ochronę zdrowia matki i dziecka preliminuje się 512.632.000 zł. W r. 1949 akcją higieny szkolnej objęte zostaną wszystkie dzieci przedszkolne i prawie trzy miliony dzieci w szkołach podstawowych. Na zakłady lecznictwa przewiduje się 642.000.000 zł.

Omawiając wyniki akcji „W", mówca stwierdził, że objęła ona dotychczas milion 200 tysięcy osób.

W polityce inwestycyjno-budowlanej Ministerstwo idzie w kierunku budowy nowych szpitali.

Minister Michejda zwrócił m. in. uwagę na doniosłość zagadnienia właściwego rozmieszczenia lekarzy w terenie. Jak bardzo palącą jest ta sprawa dowodzi fakt, że w miastach znajduje się 6.738 lekarzy, podczas gdy na wsi 1.753.

Nasi korespondenci piszą:

Współzawodnictwo w Hurtowni Jedwabn. - Galanteryjnej

My, pracownicy Hurtowni, nie braliśmy dotąd udziału we współzawodnictwie pracy. Przyczyną tego był fakt, że hurtownia nasza przechodziła kilkakrotnie reorganizację. Powtóre — nie zatrudnieni bezpośrednio w produkcji nie umieliśmy znaleźć odpowiednich form współzawodnictwa, które można było zostosować u nas.

Przed kilku dniami w lokalu naszym przy ul. Kopcińskiego 75 odbyło się zebranie pracowników Hurtowni. Głównym tematem obrad było zorganizowanie współzawodnictwa pracy wśród naszego personelu.

Postanowiliśmy, że będzie ono się opierało na takich warunkach jak usprawnienie handlu, szybkie załatwianie klientów, zwiększenie dyscypliny pracy, pomoc słabszym współpracownikom i wykonanie planu obrotowego z nadwyżką.

Ponieważ współzawodnictwo ogarnie wszystkie hurtownie jedwabniczo - galanteryjne w całej Polsce więc posiada ono ogromne znaczenie dla Państwa.

W skład Komitetu Współzawodnictwa zostali wybrani tow. tow. Stefan Cieselski, Ksawery Nowak, Gosławski Jerzy, Kownacki Władysław, Słabowska Maria i Filipow Włodzimierz. Ten ostatni, jako przedstawiciel ZMP zapewnił, że młodzież weźmie we współzawodnictwie jak najaktywniejszy udział.

Jesteśmy dumni, że i my weźmiemy udział w ogólno-polskiej akcji współzawodnictwa pracy. Będziemy walczyć o to by łódzka hurtownia zajęła pierwsze miejsce.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
R. Kaczorowski

Oliwa kapie nam na głowy

Kochany Redaktorze!

Zwracam się do Was z wielką prośbą o wysłuchanie naszych kłopotów. Pracuję jako tkacz w PZPW Nr 39, pracujemy wszyscy na naszych krosnach z wielkim zapałem, cóż z tego, kiedy są w naszej fabryce takie rzeczy, które nam w naszej pracy przeszkadzają. Nad naszym oddziałem mieszczą się salfaktory i za każdym razem gdy maszyny te oliwią, oliwa nam leci na głowy, a równocześnie na osnowy. Potem dostajemy naganę, że to z naszej winy tkanina jest poplamiona. Wiemy przecież dobrze, że trzeba walczyć nie tylko o ilość, ale i o jakość wyprodukowanego towaru. Robimy możemy, ale dziur w suficie to przecież my tkacze nie możemy załatać. A czy to takie trudne dla firmy wziąć kilka kawałków blachy i w ten sposób tkaniny i głowy tkaczy uchronić od oliwnej kąpieli?

Taki stan rzeczy nie dziwiłby nas jeszcze zbytnio, gdybyśmy pracowali na jakimś oddziale z dala od centrali, ale to dzieje się przecież w samym centrum przy ul. Żeligowskiego, gdzie urzęduje i dyrektor naczelny i kierownik higieny i bezpieczeństwa, który przecież przede wszystkim na takie rzeczy powinien zwracać uwagę.

Kochany Redaktorze!

Narazie kończę ten list choć mam jeszcze dużo do opisania. Mam nadzieję, że prośba moja, która jest równocześnie i prośbą moich współtowarzyszy pracy nie pozostanie bez echa.

Tkacz z PZPW Nr 39
ul. Żeligowskiego 3-5

Czy taki winien być stosunek

do petentów — ludzi pracy?

Przed kilku dniami zwrócił się do nas tow. Haraburda — przodownik pracy z Państw. Zakładów Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego. Prosił nas o pomoc w następującej sprawie:

W grudniu ub. roku otrzymał przydział na 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Bagatela 4 decyzją Wydz. Kwaterunkowego przy Starostwie Śródmiejsko-Łódzkim. Gdy wprowadził się do mieszkania okazało się, że właścicielka domu samowolnie wsiedliła do jednego z dwóch pokoi swojego znajomka. Tow. Haraburda musiał zadowolić się tym czasem jednym pokojem o wymiarach 2x4. Rodzina jego składa się z czterech osób.

Kiedy zwrócił się ze skargą do Wydziału Kwaterunkowego, otrzymał odpowiedź, że sprawa jego zostanie w szybkim tempie załatwiona, tzn. nielegalny lokator zostanie zmuszony do opuszczenia zajętego pokoju.

Próżno jednak czekał tow. Haraburda na spełnienie obietnicy. Nie mając się już do kogo zwrócić — przyszedł do Redakcji.

W rozmowie z kierownikiem Wydziału Kwaterunkowego, tow. Baranowskim, dowiedzieliśmy się, że sprawa tow. Haraburdy jest zupełnie jasna i nie podlega dyskusji. Z kolei nam obiecano, że w ciągu dwóch—trzech dni tow. Haraburda otrzyma drugi pokój. Upłynął już miesiąc czasu. Nie pomagają nasze telefony, ani wizyty naszego pracownika w Wydziale Kwaterunkowym. Otrzymujemy coraz to nowe terminy, które jak i wszystkie poprzednie nie zostają dotrzymane.

Tak samo mniej więcej ma się sprawa i z tow. Pskiem. I tu mimo ciągłych obietnic, mimo zdecydowanego i jasnego stanowiska Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Kwaterunkowy nie przystępuje do wykonania decyzji.

Czy taki powinien być stosunek do petentów — ludzi pracy?

Trzeba pracować kolektywnie

Przędzalnia Centrali PZPB Nr 9 od pewnego czasu wykonywuje plan nawet z nadwyżką, choć niedawno jeszcze nie wykonywała go w ogóle. Daleko nam jednak jeszcze do tego, by móc zrównać się z przodującymi przędzalniami in. zakładów pracy.

Moim zdaniem, jedną z przyczyn powodujących obniżenie tempa produkcji jest brak współpracy między robotnikami. Każdy patrzy tylko na własną maszynę, nie interesując się absolutnie tym, co się dzieje na drugiej. Idąc kiedyś przez salę zauważyłem, że stoją dwie maszyny. Jedna z powodu zepsucia się motoru, a druga z powodu dużej ilości zrywów. Było ich tak wiele, że uniemożliwiły prządce dalszą pracę na przeciąg co najmniej godziny.

Prządka, której zepsuł się motor musiała czekać na majstra, a więc stała bezczynnie. Czy nie mogła w tym czasie pomóc swej towarzyszce pracy? Mogła i powinna. To nie jest pojedyńczy wypadek. Jest takich więcej. Nie powinniśmy przechodzić obok nich obojętnie.

Czy to na tkalni, czy na przędzalni — przez współpracę można osiągnąć wiele.

Korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 9
U. Pietrzak

Odwodnienie bagien i torfowisk
przyczyni się do zwiększenia produkcji
Wiceminister Kowalewski omawia zadania służby wodno-melioracyjnej

Roboty wodno - melioracyjne wysunęły się obecnie na jedno z czołowych miejsc wśród zagadnień planowej gospodarki rolnej.

Odwodnienie bagien i torfowisk pozwoli na rozwój akcji hodowlanej przez zwiększenie obszaru upraw wysokowartościowej paszy, niezbędnej do racjonalnego odżywiania pogłowia.

W czasie obrad krajowego Zjazdu Państwowej Służby Wodno - Melioracyjnej w Katowicach przemówienie wygłosił wiceminister rolnictwa i reform rolnych, dr Stanisław Kowalewski.

Mówca podkreślił, że mimo zniszczeń wojennych oraz ogromu pilnych potrzeb, Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej dokonał dużego wysiłku, odbudowując urządzenia melioracyjne Żuław gdańskich i elbląskich, gdzie 145 tys. ha bardzo urodzajnej ziemi wydarto morzu i oddano pod uprawę.

Plan robót odwadniających

Myślą przewodnią planu robót wodno - melioracyjnych w najbliższej przyszłości jest generalne rozwiązanie zagadnienia produkcji paszy w związku z projektowanym poważnym wzrostem pogłowia.

Roboty melioracyjne skoncentrowały się w rejonie Białostocczyzny, w dorzeczu Biebrzy i Narwi oraz na Lubelszczyźnie. Na dużą skalę będą wykonywane roboty odwadniające i nawadniające wzdłuż pasa, biegnącego na południe od jezior mazurskich i augustowsko - suwalskich. Jeziora te zostaną przystosowane jako zbiorniki wodne dla nawodnienia zmeliorowanych użytków zielonych na torfowiskach. W ten sposób rozpocznie się w tym rejonie tworzenie potężnej bazy hodowlanej która obejmie obszar 300.000 ha tymczasowych bagien i nieużytków. Po wykonaniu tych prac nastąpi w tym rejonie wzrost plonów siana pełnowartościowego o około 12 miln. kwintali rocznie. Wartość jego sięgać będzie 10 miliardów zł. Na tym tylko obszarze będzie można po przeprowadzeniu robót melioracyjnych, rozwinąć hodowlę ok. 900.000 sztuk bydła. Koszt tego gigantycznego w naszych warunkach przedsięwzięcia, wyniesie około 24 miliardów zł.

W celu stworzenia bazy hodowlanej dla zaopatrzenia łódzkiego okręgu przemysłowego przewiduje się m. in. rozbudowę urządzeń wodno - melioracyjnych w dolinie rzeki Ner, pomiędzy Łodzią i ujściem Warty oraz meliorację w dolinie rzeki Bzury.

Z prac melioracyjnych, o charakterze specjalnym, przewiduje się, po całkowitym zabezpieczeniu przed powodzią najważniejszych odcinków w dolinie Wisły, Odry i Warty, wykonanie w wałach zabezpieczających urządzeń, umożliwiających stosowanie regularnych zalewów użyźniających.

Urządzenia mechaniczne

Przy pracach wodno - melioracyjnych znajdą zastosowanie urządzenia mechaniczne do masowych robót ziemnych. Ponadto planuje się masowe zastosowanie drenowania kreciego przy pomocy specjalnych pługów ciągnionych przez traktory dostarczone ze Zw. Radzieckiego. Zastosowanie tych urządzeń przyniesie oszczędność w kosztach wykonania, wynoszącą 50 procent.

Z kolei tow. wiceminister Kowalewski omówił program szkolenia kadr pracowników technicznych, stwierdzając, że obejmie ono rocznie ok. 1.400 osób.

Kontynuowane będą również badania naukowe, oddające już obecnie znaczne usługi służbie wodno - melioracyjnej.

Wypełnienie wielkich zadań w dziedzinie melioracji, wymagać będzie poważnego wysiłku państwa, a przede wszystkim społeczeństwa. Szczególne zadanie przypadnie samorządom w organizowaniu pomocy przy wykonywaniu robót. Służba wodno - melioracyjna współdziałać będzie z partiami politycznymi i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Mówca wyraża przekonanie, że młodzież chłopska weźmie udział w pracy, która ma przynieść rolnikowi tak doniosłe zdobycze.

Referat na temat „Melioracja i hodowle", wyjaśniający korzyści, jakie melioracja użytków zielonych przynosi rolnikowi — hodowcy, wygłosił inż. Jerzy Ostrowski.

W akcji podniesienia hodowli, ważnym zagadnieniem jest zabezpieczenie bazy paszowej, która przyczyni się do zwiększenia stanu pogłowia i do poprawienia jego jakości. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa racjonalnego zagospodarowania użytków zielonych. Hodowla w Polsce nie rozwinęła się należycie, ponieważ nie było dostatecznej ilości siana.

Miliardowe oszczędności

Melioracja użytków zielonych pozwoli na uniezależnienie się od warunków atmosferycznych. W r. 1947 zbiory siana z 1 ha były prawie dwa razy mniejsze, niż w roku ubiegłym. Po przeprowadzeniu prac nawadniających, ryzyko przy sprzęcie będzie b. małe. Zmeliorowanie użytków zielonych pozwoli ponadto na podniesienie wartości pokarmowej siana, a przede wszystkim zwiększy plon z jednego ha. Jak wykazały badania, zbiór siana z łąki zmeliorowanej i odpowiednio pielęgnowanej jest prawie 10-krotnie większy.

Zmeliorowanie, a tym samym i zagospodarowanie użytków zielonych w Polsce w roku 1949 i planie 6-letnim da zwyżkę plonów wartości ok. 544.203 tys. jednostek pokarmowych oraz ok. 5 miliardów zł oszczędności rocznych.

Dlatego należy spodziewać się, że gromady i gminy wezmą czynny udział w pracach melioracyjnych, których celem jest — poprzez zapewnienie dostatecznej ilości dobrej paszy — podniesienie hodowli, a tym samym poziomu wyżywienia najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Współzawodnictwo pracy

Dalszy ciąg zjazdu wypełniły obrady komisji współzawodnictwa pracy łąkarskiej, organizacji finansowania robót wykonawczych, mechanizacji i warsztatów, inwentaryzacji oraz struktury wydziałów i rejonowych kierownictw robót wodno - melioracyjnych.

Szeroko potraktowano zagadnienie współzawodnictwa pracy. W r. 1949 akcja współzawodnictwa obejmie wszystkie dziedziny pracy wodno - melioracyjnej.

Uchwały zjazdu podkreślają potrzebę pomocy finansowej dla mało i średniorolnych chłopów, na melioracje i zagospodarowanie użytków zielonych, w formie kredytów bezzwrotnych i zwrotnych. W tym celu należy jeszcze bardziej zacieśnić kontakt służby wodno - melioracyjnej z czynnikami społecznymi i politycznymi na wsi, tj. ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej radami narodowymi i terenowymi organizacjami partii politycznych.

SŁADEM naszych artykułów

Pan rządca opuści majątek Garnek

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Głosie Chłopskim" dnia 5 stycznia br. otrzymaliśmy od Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości w Łodzi wyjaśnienie, iż rządca majątku Garnek otrzymał wymówienie i opuszcza zajmowane satnowisko z dniem 31 marca br.

Red.

* * *

W związku z artykułem naszego korespondenta, który swego czasu zamieściliśmy w „Głosie Chłopskim" pt. „Jak im jeść dali, lepiej szacowali" — podajemy, że zarzuty skierowane pod adresem Powiatowego Zarządu ZSCh w Opocznie odnoszą się do pracowników P.Z.U.W. — likwidatorów gradobicia.

Red.

Czytelnicy piszą

W naszej wsi niema świetlicy

W Boczku powiat łaski znajduje się wybudowany jeszcze przed wojną Dom Ludowy, którym zarządza parafia.

W domu tym mieści się spółdzielnia, która opłaca księdzu Klimkiewiczowi 24 tys. złotych rocznie komornego (niezły grosz).

No ale to nie najgorsze. Gorzej, że na piętrze znajduje się duży pokój, który z powodzeniem mógłby służyć za świetlicę, we wsi właśnie takowej brak, a ksiądz na to nie pozwala.

Gdy raz do wsi przyjechało kino objazdowe to z rozkazu księdza wyrzucono ludzi i nie pozwolono wyświetlić filmu w tej sali.

Mam wrażenie, że Dom Ludowy jest budynkiem wzniesionym za pieniądze społeczne, więc winien i społecznym celom służyć. I nie rozumiemy dlaczego pozostaje pod zarządem parafialnym? Sprawą powinna się zająć Powiatowa i Gminna Rada Narodowa.

Stały czytelnik

Wagony tramwajowe będą rozprowadzać opał
dla gromad podmiejskich

W celu ułatwienia wsiom powiatu łódzkiego, gm. Tuszyna, Rzgowa, Wiskitna upośledzonym pod względem środków transportowych, zaopatrywania się w materiały opałowe, PZGS w Łodzi otworzył na ulicy Rzgowskiej 119-121 skład, z którego materiały opałowe rozprowadzane będą przy pomocy wagonów tramwajowych. PZGS ma zawrzeć umowę z Miejskimi Zakładami Komunikacyjnymi, co do budowy pętli tramwajowej na terenie składu i bocznicy do magazynów kolejowych. Transport środków opałowych przez miasto ma się również odbywać przy użyciu tramwajów.

I. S.

Doroczne walne zebranie
Związku Tłumienia Gruźlicy Bydła

Zarząd Związku Tłumienia Gruźlicy Bydła rogatego w Łodzi podaje do wiadomości, że doroczne Walne Zebranie członków Związku odbędzie się dnia 20 lutego 1949 roku, w sali posiedzeń MRN przy ul. M. Nowotki 16 o godzinie 10 w pierwszym terminie i o godzinie 11 w drugim, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie i wybór Prezydium Walnego Zebrania. Odczytanie protokółu z 1-go Walnego Zebrania. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Dyskusja. Udzielenie absolutorium Zarządowi. Przyjęcie poprawek do Statutu i Regulaminu. Uchwalenie budżetu i wysokości opłat. Wybór Zarządu. Wolne wnioski.

OD NASZYCH korespondentów

Opiekujmy się naszymi skrzydlatymi przyjaciółmi

Na terenach popoligonowych daje się zauważyć duży brak ptaków. Wynikło to z tej przyczyny, że tereny te leżały odłogiem przez cały czas wojny. Skutkiem tego na polach tych rozmnożyła się duża ilość szkodników wszelakiego rodzaju. I tak na przykład we wsi Szklana Huta w ostatnich dwóch latach pojawiły się masowo pędraki, które niszczą okopowe i zboża. Straty dla tutejszych gospodarzy były tak dotkliwe, że umorzono chłopom z tych wsi podatki. A wszystko to jest wynikiem braku ptactwa. Ochraniajmy więc ptaki.

Maria Wolińska
Sieradz

12 nowych ośrodków maszynowych
powstanie w powiecie sieradzkim

W ubiegłym roku w powiecie sieradzkim było czynnych 11 ośrodków maszynowych. Ośrodki w Brzeźnie, Krokocicach, Szadku, posiadają traktóry. Pozostałe ośrodki nie posiadające traktorów, wyposażone są w maszyny, jak siewniki, kosiarki, młocarnie, wiązałki, brony i szereg innych narzędzi i maszyn rolniczych. Rolnicy chętnie korzystali z usług ośrodków, lecz było ich jednak za mało, aby obsłużyć zapotrzebowanie mało i średniorolnych chłopów.

Powiatowy Zarząd Gminny Spółdzielni w Sieradzu chcąc udostępnić korzystanie z ośrodków szerszym masom mało i średniorolnych chłopów, zaprojektował na rok bieżący, zorganizowanie 12 nowych ośrodków maszynowych. Zarząd PZGS-u, chcąc przyśpieszyć wykonanie swego planu, ubiega się o odpowiednie kredyty. (ch)

Kto więcej zbierze z ha?

We wsi Strzemeszno współzawodnictwo zatacza coraz szersze kręgi. Już w tej chwili do współzawodnictwa w uprawie ziemniaka zgłosiło się 6 gospodarzy i dwie kobiety.

Sołtys gromady Antoni Mołojec współzawodniczy z Władysławem Mołojcem, gospodarz Józef Rybak z Janem Szymańskim, Władysław Badowski z Janem Nowakiem oraz Marianna Skonieczno z Julią Gal. Zadaniem współzawodniczących jest osiągnięcie jak największych zbiorów z hektara.

RADY gospodarskie

Tucz mięsno - słoninowy

Ten kierunek produkcji rozpoczynamy z chwilą osiągnięcia przez warchlaka wagi 55 — 60 kg. Do tego rodzaju tuczu nadają się przede wszystkim świnie rasy białej ostrouchej uszlachetnionej krajowej, świnie rasy puławskiej (gołębskiej) oraz ich krzyżówki.

W okresie żywienia do osiągnięcia 60 kg żywej wagi, stosujemy te same zasady jak przy tuczu wczesnomięsnym. A więc musimy dostarczyć w dostatecznej ilości pasze bogate w białko, w pewne ilości węglowodanów, soli mineralnych i witamin. Zwykle używamy śrut zbożowych z dodatkiem chudego mleka, oraz mączki mięsno-kostnej lub rybiej. Ilość strawnego białka w dziennej dawce powinna wynosić 250 — 300 gr. Chodzi bowiem o to, by jak najprędzej otrzymać sztukę dostatecznie wyrośniętą i rozwiniętą.

Latem warchlaki 50 — 60 kilogramowe muszą być wychowane na żyznym pastwisku. Najlepszym jest pastwisko koniczynowe lub lucernowe i wystarczy im dodatek 0,5 kg śrutu zbożowego, względnie 2 kg ziemniaków parowanych. W braku pastwisk lub w jesieni, w zimie, oraz na wiosnę powinniśmy zadawać na sztukę i dobę 10 — 11 kg parowanych ziemniaków, 1 kg śrutu zbożowego, 3 — 4 litry mleka chudego, albo 150 — 200 gramów mączki mięsno-kostnej, oraz 15 gramów kredy.

Śruty zbożowe można zastąpić otrębami, najlepiej jęczmiennymi. Otręby pszenne i żytnie trawią świnie gorzej i słabiej je wykorzystują. Otrębami zaleca się zastępować tylko połowę ilości zadawanego śrutu zbożowego.

Ziemniaki można zastąpić burakami cukrowymi z tym, że w takim wypadku musimy dodać więcej pasz, bogatych w białko.

Najlepiej jest zadawać uparowane buraki cukrowe i wtedy przeciętne przyrosty dzienne mogą dojść do 700 gramów, przy zadawaniu surowych buraków drobno posiekanych przyrosty są mniejsze i dochodzą przeciętnie do 500 gramów dziennie. Przy zadawaniu buraków trzeba zwracać uwagę na ich czystość i aby były bardzo drobno posiekane i nie nadpsute.

W zasadzie przy tuczu tłusto-mięsnym świnie nie potrzebują dużo ruchu, ale dobrze jest, zwłaszcza w pierwszym i drugim okresie tuczu wypędzać je na okólnik, choćby na krótki czas.

I tu, jak przy każdym żywieniu trzody musimy nasze żywienie i przyrosty dzienne kontrolować wagą.

Kończymy tucz wtedy, kiedy przyrosty dzienne zmniejszają się, bowiem w ostatnim okresie jakkolwiek wzrasta ilość osadzonego tłuszczu, to waga tucznika się nie zmienia bo tłuszcz wchodzi na miejsce wypieranej wody. Tucznik wtedy jest dotuczony i gotowy do uboju. W tym czasie tucznik powinien osiągnąć wagę 150 — 160 kg.

Ogólne zużycie paszy na doprowadzenie tucznika od wagi 55 do 155 kg powinno wynosić 1200 — 1400 kg ziemniaków, 90 kg śrutu zbożowego, 150 kg paszy soczystej (zielonki, buraki pastewne, brukiew), 55 kg paszy białkowej (mączki mięsno - kostnej, lub 600 litrów chudego mleka.

Wobec nieopanowanych jeszcze chorób trzody chlewnej — powinniśmy zawsze pamiętać, by w odpowiedniej porze przeprowadzić szczepienia zapobiegawcze, a nie dopiero wtedy, kiedy choroba wybuchnie. Pora już wezwać lekarza i przeprowadzać szczepienia ochronne.

Mag. Inż. Jerzy Krautforst

Wędrówka po województwie

SKIERNIEWICE

W Skierniewicach odbyło się zebranie Powiatowej Rady Związków Zawodowych, Zarządów Oddziałów, Rad Zakładowych i aktywu związkowego.

Referaty o 6-cioletnim planie i międzynarodowym ruchu zawodowym wygłosił przedstawiciel OKZZ tow. Kowalczyk.

Zebrani przyjęli rezolucję potępiającą podżegaczy wojennych i rozbijaczy Światowej Federacji Związków Zawodowych. (Wodz.)

TOMASZÓW

Miejska Rada Narodowa w Tomaszowie Maz. podjęła uchwałę o zakresie sprzedaży alkoholu w dni wypłat. „Dni bezalkoholowe" wyznaczy Prezydium Zarządu Miejskiego w Tomaszowie.

RADOMSKO

W Radomsku odbyło się zebranie nauczycielek radomszczańskich szkół średnich i podstawowych. Wszystkie zebrane nauczycielki podjęły uchwałę o wstąpieniu do Ligi Kobiet. Koło nauczycielek zostało już zorganizowane.

Sprawny przebieg akcji „H"

gwarancją poprawy bytu mało i średniorolnych chłopów

„Wzmorzenie akcji hodowlanej w roku 1949 jest pierwszym krokiem w realizowaniu planu sześcioletniego" — rozpoczął swe przewówienie prezes Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Chabura na konferencji przedstwicieli Gminnych Spółdzielni i prezesów Związku Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie.

Zadaniem akcji hodowlanej na terenie powiatu piotrkowskiego jest przede wszystkim wyrównać straty, spowodowane wojną. Należy dbać o podniesienie gatunku bydła przez ochronę sztuk wysokojakościowych. W celu zabezpieczenia bydła i drobiu przed ewentualnymi chorobami, należy prowadzić propagandę szczepienia ochronnego i utrzymywania inwentarza we wzorowym porządku. Koła gromadzkie muszą w tym wypadku być czynnikiem organizatorskim i doradczym.

WKŁAD CHŁOPSKICH MAS

Zacofanie wsi jest wynikiem długich lat utrzymywania chłopa w ciemnocie i bierności. Polska Ludowa daje dziś chłopu możność decydowania o sobie, pogłębienia życia kulturalnego i podniesienia bytu. Coraz po ważniejszym jest wkład wsi w ogólną akcję podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących.

Aby wciągnąć do akcji jak najliczniejsze rzesze, mało i średniorolnych chłopów do akcji „H", Państwo daje chłopu możność zawarcia korzystnego kontraktu i gwarantuje opłacalność hodowli. Zysk, który dawniej wzbogacał prywatnego paskarza, będzie dziś służył szerokim masom wykorzystywanych dawniej chłopów.

I tak ulgi podatkowe, przewidziane dla hodowców, są największe dla najbiedniejszych rolników. Gospodarstwo, prowadzące hodowlę, nie jest podciągane do kategorii gospodarstw o większej dochodowości.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos przedstawiciel Centrali Mięsnej, wyliczając dobrodziejstwa płynące dla rolnika z akcji kontraktowania, przekonanie go o korzyściach z niej płynących oraz rozpoczęcie zawierania umów kontrakcyjnych.

O organizowaniu spędów mówił ob. Barżanowski. Punkt spędu winien być zaopatrzony w odpowiednie urządzenia i pomieszczenie dla zakupionych zwierząt. Należy dobrać odpowiedni aparat handlowy, który zajmowałby się sprawnie przyjmowaniem i klasyfikowaniem zakupionych sztuk. Obecnie na terenie powiatu piotrowskiego jest czynnych 7 punktów skupu.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos dyrektor PZGS tow. Pewelec. Stwierdził on, że akcja zlecona przez państwo musi być bezwzględnie wykonana ze względu na jej doniosłość. Z tego względu należy przestrzegać terminu sprawozdawczości, aby czynniki czuwające nad akcją „H", miały pełny obraz jej przebiegu. Gminne spółdzielnie, posiadające własne hodowle świń, będą kontraktować bezpośrednio z Centralą Mięsną. W dalszym ciągu dyr. Pewelec zapoznał zebranych z rozdzielnikiem otrąb, przeznaczonych na akcję „H".

Przedstawiciel Wojewódzkiej Centrali Mięsnej wyjaśnił, że kontraktować mogą wszyscy rolnicy powiatu piotrkowskiego. Jasną jest rzeczą, że w akcji tej nie mogą być pominięci bezrolni. O wypadkach choroby zakontraktowanej trzody chlewnej należy meldować najbliższemu lekarzowi weterynaryjnemu, w wypadkach stwierdzenia choroby zakaźnej lekarzowi powiatowemu.

Fabryka gazy młyńskiej

zapoczątkuje uprzemysłowienie Łasku

Łask, pozbawiony przemysłu nie ma warunków rozwoju. Wielu mieszkańców, nie mogąc znaleźć pracy na miejscu, opuszcza miasto lub stale dojeżdża do fabryk w Pabianicach lub Zduńskiej Woli.

Ponieważ Łask posiada dobre warunki dla rozwoju przemysłu, starania obecnego burmistrza tow. Grambo Wacława idą w kierunku rozpoczęcia budowy fabryk na terenie miasta. Na skutek długotrwałych pertraktacji w Centralnym Urzędzie Planowania i Ministerstwie Przemysłu i Handlu przy wydatnej pomocy naczelnego dyrektora Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego tow. Markiewicza i szefa inwestycji inż. Kułaka powzięta została decyzja rozpoczęcia budowy fabryki gazy młyńskiej w Łasku.

Budowa rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku. Zarząd Miejski w Łasku przeznaczył pod budowę fabryki teren o powierzchni 5 ha.

Fabryka gazy młyńskiej zapoczątkuje budowę przemysłu na terenie Łasku. Plan sześcioletni przewiduje bowiem powstanie dalszych zakładów przemysłowych, przede wszystkim włókienniczych.

Projektowane jest jednocześnie powstanie osiedli robotniczych przy fabrykach, ponieważ jest to jedyny sposób rozwiązania problemu głodu mieszkaniowego w Łasku. (J)

Oddział Nr 1 PZPDz w Aleksandrowie

odczuwa trudności lokalowe

Na terenie Oddziału 1 PZPDz w Aleksandrowie znajduje się budynek mieszkalny przez dłuższy czas zajmowany przez b. kierownika tego oddziału Janiaka Jana.

Oddział Nr 1, który jest jednym z większych zakładów na terenie Aleksandrowa, wobec ciągle zwiększanej produkcji, stał się za szczupły do pomieszczenia w nim wszystkich działów produkcji. Już od dość dawna obserwowało się magazynowanie towaru gotowego w stołówce, która była jednocześnie świetlicą, lub w umywalni, która oczywiście nie mogła w tym czasie służyć robotnikom. Nic więc dziwnego, że na skutek lustracji władz socjalnych przybywały ciągle protokóły, powtarzające o ciągłych niedociągnięciach czy brakach w urządzeniach socjalnych.

Rada Zakładowa z zazdrością spoglądała wtedy na budynek mieszkalny, widząc w nim rozwiązanie wszystkich tych mankamentów. Stan ten nie uległ do dnia dzisiejszego poprawie, mimo, że budynek ten po aresztowaniu Janiaka został opuszczony przez jego żonę, a klucze oddane Dyrektorowi Naczelnemu Zakładów.

Trudności lokalowe oddziału 1 były niejednokrotnie poruszane na ogólnych zebraniach Rad Zakładowych, gdzie ogół wyraźnie akceptował podstawę i stanowisko Rady Zakładowej oddziału Nr 1, sprawa ta była również poruszana wobec Dyrektora Naczelnego — mimo wszystko bez skutku.

A rezultatem wszystkich tych rozmów jest to, że budynek ten jak stał, tak stoi i aż razi swą pustką.

Kiedy to się wreszcie skończy!

Ponad 20 milionów złotych

wpłynęło na rzecz Pomocy Zimowej

Wpływy na rzecz Akcji Pomocy Zimowej w woj. łódzkim wyniosły za okres od 1 października ub. r. do 15 stycznia b. r. ponad 20 milionów złotych.

W okresie tym korzystało z 43 kuchni powszechnych 16 tysięcy osób dorosłych i 11 tysięcy dzieci.

Wojewódzki Komitet Pomocy Zimowej w Łodzi oraz komitety miejskie i powiatowe udzieliły szeregu zapomóg indywidualnych. M. in. wydano 11 tysięcy kg. suchego prowiantu, 2 tysiące sztuk odzieży, 300 par obuwia, 50 metrów przestrzennych drzewa opałowego i 150 ton węgla. Zapomóg doraźnych w gotówce udzielono 500 osobom.

Ponadto w okresie świąt wydano podopiecznym 11 tys. 600 paczek z żywnością i odzieżą.

Akcja „H" w powiecie rawskim

Narada wójtów i sołtysów

W sali kina w Rawie Mazowieckiej odbyła się konferencja wójtów, sołtysów, przewodniczących Gminnych Rad Narodowych i członków Powiatowej Rady Narodowej powiatu rawskiego. Konferencja była poświęcona akcji „H".

Referat o znaczeniu, jakie ma dla Państwa akcja „H" wygłosił tow. Kujda, sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR, wskazując, iż akcja „H" leży w interesie rolnika — hodowcy i robotnika — robotnika konsumenta.

Mówcy z terenu, w dyskusji stwierdzili, że dzień 21. I. 1949 r. był dniem przełomowym w rolnictwie. Akcja „H" jest akcją korzystną dla rolnika, jest akcją, jakiej jeszcze na wsi nie było.

Inni mówcy zwrócili uwagę na to, by komisje powołane do wyceniania sztuk, składały się z ludzi pracy, z gospodyń wiejskich itd.

Stwierdzono iż rolnicy powiatu rawskiego nie do ceniali pasz zielonych.

Dyskusję podsumował tow. Kujda nakreślając najpilniejsze zadania:

Dotrzeć do najbardziej odległej chaty wieśniaczej z wiadomością, jakie korzyści może osiągnąć rolnik, zajmując się hodowlą.

Punkty skupu mają działać sprawnie. Rolnik nie może czekać ze sprzedażą swej sztuki, ani na pieniądze za nią.

Na każdej gminie uruchomić punkt weterynaryjno-leczniczy.

W konferencji wzięło udział około 400 osób. (Md)

Kurs szkoleniowy

dla pracowników aparatu pełnomocnika do spraw podatku gruntowego

W świetlicy Powiatowego Inspektoratu Oświaty Rolniczej w Opocznie rozpoczął się trzydniowy kurs szkoleniowy aparatu Powiatowego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego, gminnych delegatów społecznych i referatów podatkowych zarządów gmin wiejskich i miejskich powiatu opoczyńskiego.

W 24 godzinach wykładowych słuchacze przyswoją sobie zagadnienia społeczno gospodarcze wsi, podstawowe wiadomości o ZSRR, zarys ustawodastwa Polski Odrodzonej, zasady wymiaru i poboru oraz nadzoru nad wymiarem i poborem podatku gruntowego (zobowiązanie podatkowe, postępowanie podatkowe, administracyjne postępowanie egzekucyjne), ustawodastwo o obowiązku społecznego oszczędzania, statystykę i sprawozdawczość.

Po przeprowadzeniu kursu odbędą się egzaminy przy współudziale przedstawiciela Wojewódzkiego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego. (W)

Przemytnicy

do obozu pracy

Specjalnym typem szkodnika są ci, którzy czerpią zyski z przemytu. Kupują oni słoninę i inne tłuszcze i sprzedają je następnie w pociągach tranzytowych, biorąc naturalnie odpowiednio wysokie ceny. Nie jest ich jednak dużo i działają w mniej lub więcej zorganizowanych grupach.

Jedną z takich grup, działającą w okręgu Kutna, wykryła ostatnio Wojewódzka Delegatura Komisji Specjalnej. Podczas kontroli zatrzymanych zostało na trasie kilkunastu osobników, przy których znaleziono pewne ilości słoniny. I tu bez względu na ilość wymycanego tłuszczu kary będą surowe.

Skierowano do obozu dwóch z nich: Jerzego Wesołowskiego i Wiesława Sucheckiego obydwu z Warszawy.

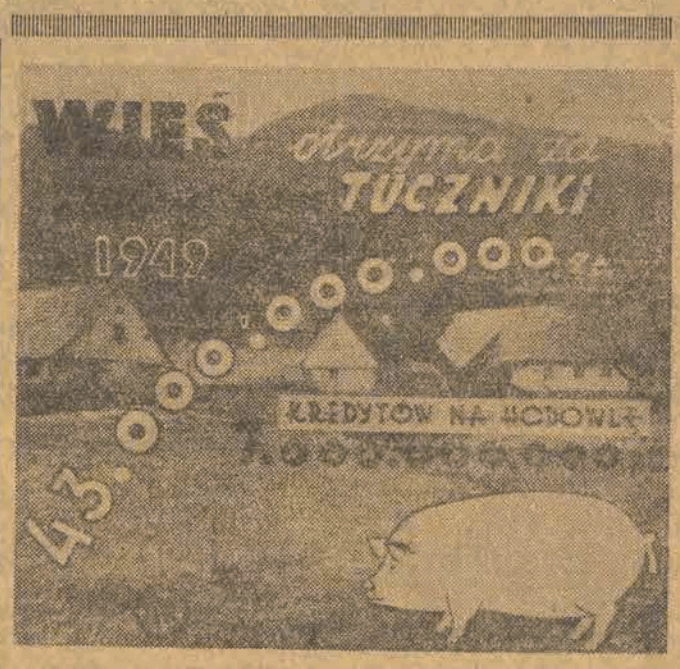

Za 1.125.000 tuczników jakie zgodnie z planem zostaną zakontraktowane, wieś otrzyma 43 miliardy zł.

Zaliczki na dostawy kontraktowane osiągną 7 miliardów zł., jest to bezprocentowy kredyt krótkoterminowy, który chłopi mogą zużyć na swoje potrzeby.

Obok akcji kontraktowania prowadzony będzie skup żywca niekontraktowanego, za który wieś otrzyma nie mniejsze sumy.

Akcja „H" to wielka kampania o dobrobyt wsi.

RADIO

Program na PIĄTEK 18 lutego 1949 roku.

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Na marginesie dzisiejszej prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Tańce stylizowane (płyty), 15.30 Koncert Muzyki Radzieckiej, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 Poemat Lesława Bartelskiego o przodownika pracy w murarstwie, 16.55 „Ciekawostki literackie". 17.00 Koncert dla przodowników pracy 17.45 „O zawodzie murarza" — pogadanka z cyklu: Poradnictwo zawodowe". 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.35. „Stare i nowe" 15 odc. powieści L. Rudnickiego, 19.00 „Służba Polsce" — audycja słowno - muzyczna. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 20.00 DZIENNIK, 20.45 „Od melodii do melodii" — Gra Sekstet Polskiego Radia. 21.15 (Ł) Muzyka z płyt. 21.30 Koncert Orkiestry Tanecznej Vlacha. Transmisja z Pragi Czeskiej. 22.30 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny 223-29; wewn. 10	254-25
Dział korespondentów robótniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.: wewn. 8 i 11	254-21
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS ROBOTNICZY"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

SPORT SPORT SPORT

Obiecująca latorośl

W wadze muszej duże nadzieje rokują łodzianin Kargier (z prawej) i Soczewiński

W wadze koguciej barwy Polski w niedługim czasie może będzie reprezentował Czajkowski (z lewej), który niedawno pokonał Brzóske

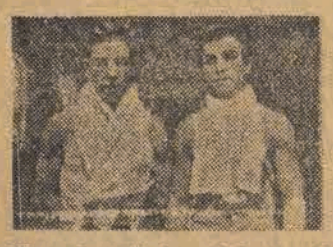

W wadze piórkowej doskonale zapowiada się Wytyk (z lewej), który na rozkładzie ma już samego Antkiewicza

W wadze piórkowej Kruża i Matloch nie powinni dać się szybko zdetronizować

Jak będą wyglądały łagiewniki w 1950 r.?

Gdy dopiszą warunki śnieżne

będziemy tam mogli zażywać w pełni sportów zimowych. — W 1955 roku Łódź może otrzymać sztuczne lodowisko!

Tak jak Zakopane stało się stolicą sportów zimowych, w Polsce, tak Łagiewniki staną się wkrótce reprezentacyjnym terenem sportów zimowych w Łodzi.

Już na przyszły rok, gdy dopiszą warunki śnieżne, łodzianie tłumnie będą wędrować z deskami do Łagiewnik używać rozkoszy sportów zimowych.

Na przyszły rok w Łagiewnikach będziemy mieli już przetarte szlaki, wybudowana zostanie mała skocznia (15 metrowa) i tor saneczkowy. W 1954 — 55 roku powstanie tu jeszcze dom wypoczynkowy.

Od przystanku tramwajowego do terenów narciarskich będziemy mieli tylko półtora kilometra. Każdy więc będzie mógł przywiązać deski i przebyć tę odległość z łatwością.

W NASZYCH PARKACH POWSTANĄ TORY SANECZKOWE

Nie tylko jednak w Łagiewnikach będziemy mogli zażywać rozkoszy zimy. Zarząd Miejski przewiduje bowiem budowę torów saneczkowych na terenach naszych parków. Tor taki posiadać będzie park w Julianowie, w Rudzie Pabianickiej i w Parku Ludowym przy ul. 11 Listopada, za torem kolejowym.

Dla sportu wyczynowego Zarząd Miejski przygotowuje już prawdziwą „bombę" w postaci... no, zgadnijcie jakiej?

ŁÓDŹ OTRZYMA SZTUCZNE LODOWISKA

Wprawdzie ten rewelacyjny dla nas projekt Zarządu Miejskiego wymagać będzie musiał między innymi zatwierdzenia przez ZUP, ale miejmy nadzieję, że wszystko pójdzie gładko i w roku 1955 będziemy chodzili na mecze hokejowe do hali w parku Poniatowskiego.

„LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ WCALE"...

Budowa sztucznego lodowiska przewidziana jest w latach nie tak odległych. Rozpoczęła by się już w roku 1952, a ukończona gdzieś w 1955 a może i wcześniej. Budowa sztucznego lodowiska nie jest sprawą prostą. Prawdopodobnie musielibyśmy sprowadzać specjalne urządzenia z zagranicy więc nie dziwmy, się że roboty przy nim są rozłożone aż na lat cztery. Na pocieszenie przypomnijmy sobie stare przysłowie: „lepiej późno, niż wcale".

WIĘCEJ PORADNI SPORTOWYCH

Troską Zarządu Miejskiego jest, aby w Łodzi powstało jak najwięcej poradni sportowych. Przez poradnie sportowe będą przechodzili wszyscy nasi sportowcy. Poradnie, jak się dowiadujemy,. będą między innymi przeprowadzały badania psyeno techniczne i zalecały odpowiednie rodzaje sportów młodym adeptom.

Na zakończenie warto dodać że tego rodzaju poradnię założono już w szpitalu wojskowym w Łodzi, z której mogą korzystać rownież nasi sportowcy. Poradnia ta stanie się niewątpliwie wzorem dla innych, które w nie dalekiej przyszłości otrzyma Łódź.

Jutro w sali YMCA rozpoczynają się

XIV Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet

startują: AZS i SKS (Warszawa), Grom (Gdynia) i Chemia (Łódź)

Łódź w dniach 19 i 20 bm. będzie oglądała Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej drużyn kobiecych. Będą to IV-te po wojnie, a XIV-te z kolei Mistrzostwa.

Nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników, który z Klubów w Polsce przodował w tej gałęzi sportu.

Rok	1929	— mistrz	AZS (W-wa)	— wicemistrz	WKS (Łódź)
„	1930	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1931	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1932	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1933	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1934	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1935-36	„	AZS (W-wa)	— „	AZS (Lwów)
„	1937	„	HKS (Łódź)	— „	AZS (W-wa)
„	1938	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1939	„	AZS (W-wa)	— „	HKS-Znicz (Łódź)
„	1946	„	Warta (Pozn.)	— „	AZS (W-wa)
„	1947	„	AZS (W-wa)	— „	Wisła (Krak.)
„	1948	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)

Jak z tego zestawienia wynika, Łódź tylko raz jeden posiadała tytuł mistrzowski, zdobyty przez Harcerski Klub Sportowy. 9 razy dzierżył HKS wicemistrzostwo.

Należy przy tym dodać, że HKS zdobył Mistrzostwo Polski w roku 1937 na własnym terenie, być może że historia się powtórzy i znowuż łodzianki tym razem, reprezentujące pion patronalny Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego, wykorzystując własny teren, zdobędą dla Łodzi zaszczytny tytuł Mistrza Polski.

Walki będą niezwykle zacięte, gdyż finalistami są najlepsze drużyny w Polsce. O ile dodamy do tego, że w finale odbywają się spotkania 5-cio setowe, to możemy zaryzykować twierdzenie, że o ostatecznym zwycięstwie będzie decydowało nie tylko wyszkolenie techniczne, ale przede wszystkim kondycja.

Spotkania odbędą się w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 w następnej kolejności:

Sobota 19 lutego:
godz. 17-ta SKS (W-wa) — AZS (W-wa)
godz. 18-ta Chemia (Łódź) — Grom (Gdynia)
Niedziela, 20 lutego:
godz. 10-ta SKS (W-wa) — Grom (Gdynia)
godz. 11-ta AZS (W-wa) — Chemia (Łódź)
godz. 17-ta AZS (W-wa) — Grom (Gdynia)
godz. 18-ta SKS (W-wa) — Chemia (Łódź)

A B C sportowca

Chcąc przyjść z pomocą tym, którzy doceniając znaczenie codziennej gimnastyki chcieliby systematycznie ćwiczyć, zamieszczamy dziś kilka wskazówek służących do stworzenia najlepszych warunków do uprawiania codziennej gimnastyki.

1. Przed gimnastyką przewietrzyć pokój, a jeszcze lepiej, jeśli to możliwe, ćwiczyć, przy otwartych oknach.
2. Ćwiczyć należy w spodenkach gimnastycznych lub w kostiumie kąpielowym, w dni chłodne we flanelowej bluzie i spodniach.
3. Ćwiczyć należy miękko, lekko, swobodnie i bez naprężenia mięśni. Nie należy także wstrzymywać oddechu w czasie wykonywania ćwiczeń.
4. Tempo, tj. szybkość wykonywania ćwiczeń, powinno być dostosowane do wieku, sprawności i stopnia opanowania ćwiczeń przez gimnastykującego się. Na początku lepiej wykonywać każde ćwiczenie wolniej, ale zato dokładnie.
5. Program ćwiczeń należy sobie przed gimnastyką dokładnie przeczytać i zrozumieć go. W czasie ćwiczeń program można położyć na widocznym miejscu, tak żeby korzystanie z niego nie stwarzało przerw między jednym a drugim ćwiczeniem.
6. Po gimnastyce należy obmyć całe ciało wodą z mydłem i wytrzeć do sucha najlepiej szorstkim ręcznikiem.
7. Jeden program gimnastyczny należy przerabiać 5—8 razy. Będziemy podawali co tydzień nowy program.
8. Gimnastykę należy ćwiczyć rano przed pójściem do pracy, ale jeśli to jest niemożliwe, to można ćwiczyć i w innych porach dnia.

Z życia DKS-u

Walne zebranie 27 b.m.!

Zarząd Włók. Zw. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi zawiadamia, że zgodnie z § 9 Regulaminu Klubu Zarząd zwołuje Roczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 27.II.49 r. o godzinie 9,30 w pierwszym, a o godzinie 10 w drugim terminie w lokalu świetlicy Klubu przy ul. Kilińskiego 145, prawa ofic. I piętro.

Uwaga pływacy Zrywu!

Dzisiaj o godzinie 17-ej w lokalu Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82, odbędzie się zebranie sekcji pływackiej, zainteresowani zawodnicy proszeni są o punktualne i liczne przybycie.

Zbliża się wiosna

Pomyślcie o turystyce kolarskiej i obszlijcie jak najliczniej kurs dla jej przodowników

Zarząd ŁOZKol. organizuje w marcu rb., wespół z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej kurs przodowników turystyki kolarskiej.

Kurs ten ma charakter dochodzący i rozpocznie się definitywnie **8 marca rb.** Wykłady, które odbywać się będą w godzinach wieczornych od 18.30 do 21-ej, obejmować będą 20 godzin lekcyjnych i 6-cio godz. wycieczkę instrukcyjną w terenie, która zorganizowana będzie po zakończeniu kursu teoretycznego.

Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ulica Skłodowskiej-Curie 28.

Zarządy Klubów, Towarz. i Sekcji Kolarskich winny bezwzględnie dołożyć starań, żeby obesłać ten kurs minimum dwoma kandydatami z każdego Klubu zrzeszonego w tut. Okręgu (pożądana jednak jak największa liczba kandydatów), wybierając ludzi o pewnych kwalifikacjach organizacyjnych i odpowiednim poziomie intelektualnym, gdyż na nich ciążyć będzie w przyszłości obowiązek umasowienia turystyki kolarskiej na odcinku swojej działalności organizacyjnej.

Zgłoszenia kandydatów na piśmie, kierować należy do sekretariatu ŁOZKol. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 lutego b.r.

Ligowcy Krakowa

rozpoczynają już sezon

KRAKÓW (obsł.-wł.). Obie drużyny krakowskie, t. j. mistrz i wicemistrz Ligi, rozpoczynają sezon spotkań piłkarskich zawodami towarzyskimi w najbliższą niedzielę.

„Wisła" wyjeżdża do Kielc, gdzie zmierzy się z tamtejszą „Gwardią" (dawniej „Partyzant"). Krakowianie wyjeżdżają w najlepszym składzie, jedynie bez Cisowskiego (powołanego na obóz przed wyjazdem hokeistów do Moskwy), którego zastąpi Rupa.

„Cracovia" rozegra pierwszy mecz na własnym boisku ZKS „Płaszowianka".

W barwach „Cracovii" debiutować będzie nowopozyskany z wrocławskiej „Gwardii" prawoskrzydłowy Palonek.

Co przyniesie pojedynek

Belga Reiffa ze Szwedem Ahldenem?

NOWY JORK. (obsł. wł.) Przebywający obecnie w Nowym Jorku czołowi lekkoatleci europejscy wezmą udział w rozpoczynających się w sobotę lekkoatletycznych mistrzostwach USA, które rozegrane zostaną w hali Madison Square Garden. Francuz, Marcel Hansenne, jest jedynym europejczykiem, startującym w biegu na 1000 jardów i jest uważany powszechnie za pewnego faworyta tej konkurencji. W biegu tym miał startować również Szwed Bengtsson, lecz postanowił on pobiec na 1 milę. W tej ostatniej konkurencji startował będzie również Holender Slykhuis, który wygrał ostatnio bieg na tym dystansie.

W biegu na trzy mile (ok. 4.830 m) weźmie udział mistrz olimpijski na 5 km Gaston Reiff (Belgia) oraz Szwed Ahlden. Panuje przekonanie, że pojedynek obu tych zawodników doprowadzi do ustalenia nowego rekordu USA na tym dystansie. Dotychczasowy rekord wynosi 13:45,7 min.

Pływacy odwołują Mistrzostwa Okręgu

Dowiadujemy się, że Łódzki Okr. Związek Pływacki z uwagi na odbywające się w tym samym czasie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej drużyn kobiecych, tj. w sobotę i niedzielę, dnia 19 i 20 lutego br. odwołał wyznaczone Mistrzostwa Okręgowe.

Posunięcie pływaków zasługuje na uznanie, gdyż tylko tak zrozumiana współpraca Związków Sportowych może zapewnić powodzenie każdej imprezie sportowej.

Teodor Dreiser 40

Tragedia Amerykańska

Nad głową świecą gwiazdy, tak łagodnie, tak jasno, jak w Pine Point, gdzie jest Sondra...

Gdyby go ona widziała teraz, uciekającego po zabiciu Roberty... gdyby widziała jego kapelusz, pływający po jeziorze... Gdyby... ach!... mogła słyszeć ostatni krzyk Roberty!

To okropne! on nigdy, nigdy nie będzie mógł jej powiedzieć, że dla niej, dla jej urody, dla jej miłości i dla tego wszystkiego, co się z jej osobą łączy, zdolny był... zdolny był... no, tak wykonać zamach... zabić dziewczynę, którą kiedyś kochał. Zostanie w nim na zawsze ta myśl... ta myśl. Nigdy nie otrząśnie się z tego... nigdy... nigdy!

Dawniej nigdy nie myślał w ten sposób... To przecież straszne, naprawdę straszne...

Było już około jedenastej (nie wiedział dokładnie, gdyż zegarek zamókł mu w wodzie), gdy dotarł do drogi i szedł nią parę mil. Nagle, znienacka, wysunęło się z lasu trzech ludzi. Pierwszą jego myślą było, że są wysłani na jego poszukiwanie. Ktoś musiał widzieć, jak uderzył Robertę!

Zimny pot na czole! Odrętwienie!

Chłopiec niosący latarnię podniósł ją w górę, oświetlając jego twarz. Myśl nagła, przerażająca, że zapewne pozostawił jakiś ślad, po którym od razu do niego trafili...

Odskoczył. Tak, to są ludzie ścigający go.

Jeden z tych przechodniów, rozśmieszony takim tchórzostwem, zawołał:

— E! panie obcy! — i wtedy chłopak bez żadnej ubocznej myśli, podniósł latarnię do góry.

Clyde spojrzał na nich podejrzliwym wzrokiem, lecz domyślił się od razu, że są to tylko chłopi miejscowi albo przewodnicy, nie mający zamiaru wcale go ścigać. Okaże zupełny spokój i będzie dla nich uprzejmy, niech nie podejrzewają, że mają przed sobą zabójcę.

Jednak niewątpliwie zapamiętają sobie, że szedł przez las jakiś nieznany tu człowiek o tak późnej godzinie, z walizką w ręku. Tak, trzeba śpieszyć się, śpieszyć, aby jak najprędzej minąć te strony.

Minęło już dużo czasu. Żółtawa, chorobliwa bladość zaczęła przenikać leśne gąszcze, takie tajemnicze o świcie.

Clyde doszedł nareszcie do Three Mile Bay, małego miasteczka, składającego się z niewielkich domków i dworków, gnieżdżących się na najbardziej na północ wysuniętym krańcu jeziora Indian Chain. O ile mógł dojrzeć z zakrętu drogi, świeciły się tu i ówdzie światła w sklepach, w domach. Paliły się latarnie uliczne. Wszystkie jakby zamglone, jakby pogrzebowe...

Clyde wiedział, że w tym ubraniu, o tej porze, z walizką w ręku, nie może wejść teraz do miasta. Wszyscy zwrócą na niego uwagę, wzbudzi podejrzenie. Zatrzyma się gdzieś w jakich krzakach, poczeka co najmniej do wpół do dziewiątej i zmieni nieco swój wygląd.

Znalazł odpowiednią kępę świerków, ukrył się między nimi, a mając przed sobą wieżę z zegarem, czekał aż zbliży się oczekiwana godzina.

— Czy jednak roztropnie to robię? — rozmyślał przy tym. — A może już tam czeka kto na mnie? Może ci trzej ludzie, którzy mnie widzieli? a może policja już zawiadomiona?...

Po namyśle zdecydował, że musi albo iść dalej, kryć się po lasach i tylko w nocy wychodzić, albo teraz ominąć miasteczko, a wsiąść od razu na statek, a wtedy za jaką godzinę, najwyżej półtorej będzie już u Cranstonów. Pieszo przyszedłby dopiero jutro. Ale czy to będzie dobrze?... Czy bezpiecznie?...

Bertinie i Sondrze obiecał, że będzie u nich we wtorek... A dziś już piątek! Jutro może wypadek stać się głośny, będą o tym pisali, jego rysopis zostanie wszędzie rozesłany, dzisiaj zaś chyba mu nic nie grozi? Czy to możliwe, żeby znaleziono już Robertę?

Tak, tak, lepiej ruszać się. Któż go tutaj znać może, któż będzie z nim porównywał rysopis Carla Grahama albo Clifforda Goldena? Iść, iść jak najprędzej, zanim rzecz stanie się głośna!... Tak... tak!

Zegar wskazywał zaledwie dziesięć po ósmej, gdy ostatecznie zdecydował się na ten plan, lecz serce mu biło mocno, gdy wychodził z kępki świerków.

Droga kończyła się przy przystani, skąd miał akurat zaraz odejść statek do Sharon. Obejrzał się dokoła i zobaczył, że do przystani zbliża się omnibus z Racquette. Doskonale! Jeżeli spotka na statku jakiego znajomego, może powiedzieć, że przyjechał dopiero co z Racquette, gdzie Sondra i Bertina miały wiele znajomych. A jeżeliby właśnie był kto stamtąd, to powie, że tu, w Sharon, był u swoich znajomych przez parę dni. Poda jakąkolwiek nazwę willi albo zmyśli jaką.

Wsiadł więc na statek i szczęśliwie dojechał do Sharon nie zwróciwszy, jak mu się zdawało, niczyjej uwagi. Widział, że jedenastu pasażerów nie patrzyło wcale na niego, jedna tylko młoda wiejska dziewczyna w niebieskiej sukience i słomkowym kapeluszu przyglądała mu się ciekawie.

Choć wzrok jej wyrażał tylko zachwyt niesłychany, Clyde jednak cofnął się na tył statku, podczas gdy wszyscy pasażerowie woleli przesiadywać na przodzie.

D-03465